

# POSTANOWIENIE

Dnia 24 stycznia 2014 r.

**Sąd Okręgowy w Poznaniu Wydział II Cywilny Odwoławczy**

w składzie:

Przewodniczący: SSO Marcin Miczke (spr.)

Sędzia: SSO Beata Woźniak

Sędzia: SO Ewa Blumczyńska

Protokolant: starszy prot. sąd. Justyna Klimek

po rozpoznaniu w dniu 24 stycznia 2014 r. w Poznaniu

na rozprawie

sprawy z wniosku F. K.

przy udziale J. S. (1)

o zasiedzenie

na skutek apelacji wniesionej przez wnioskodawcę

od postanowienia Sądu Rejonowego w Gnieźnie

z dnia 2 lipca 2013 r.

sygn. akt I Ns 1175/12

postanawia:

1. oddalić apelację;
2. zasądzić od wnioskodawcy na rzecz uczestnika postępowania 300 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym.

/-/B.Woźniak /-/M.Miczke /-/E.Blumczyńska

## UZASADNIENIE

Wnioskiem z dnia 6 września 2012 r. F. K. wniósł o stwierdzenie, że w dniu 9 maja 2008 r. nabył w drodze zasiedzenia klacz M. V. K. rasy O., maści karej, urodzonej (...) z ojca K. Z. i matki E. po L., o nr paszportu Polskiego Związku Jeździeckiego (...) i nr karty rejestracyjnej (...) oraz o zasądzenie od uczestnika na rzecz wnioskodawcy zwrotu kosztów postępowania w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na wniosek (k. 40-43) uczestnik postępowania J. S. (1) wniósł o odrzucenie wniosku, a w przypadku nie odrzucenia wniósł o jego oddalenie w całości oraz o zasądzenie od wnioskodawcy na rzecz uczestnika postępowania kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Postanowieniem z 2 lipca 2013 r. Sąd Rejonowy w Gnieźnie oddalił wniosek i zasądził od wnioskodawcy na rzecz uczestnika 417 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania, w tym 317 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Rejonowy dokonał następujących ustaleń faktycznych popartych niżej wymienionymi dowodami:

Uczestnik postępowania J. S. (1) w 1996 r. zakupił konia M. V. K. rasy O., maści karej, urodzonej (...) z ojca K. Z. i matki E. po L., o nr paszportu Polskiego Związku Jeździeckiego (...). Zarejestrował go w Polskim Związku Jeździeckim pod nr (...) wyrażając zgodę na starty konia w zawodach sportowych.

J. S. (1) jest pasjonatem koni, ale nie ma warunków do ich przetrzymywania. Klacz M. kupił w celach inwestycyjnych oraz w celu jej szkolenia i wykorzystania w sporcie. Klacz posiadała bowiem bardzo dobry rodowód – pochodziła od rodziców sportowców. Do 2005r. klacz M. przebywała w różnych pensjonatach i ośrodkach jeździeckich m.in. w Centrum Szkolenia Jeździeckiego (...) w P., w Stadninie Koni w R. i w (...) Klubie Sportowym (...) w K. (prowadzonym przez wnioskodawcę).

Okoliczność bezsporna, dowód: paszport konia M. nr (...) (k. 14-23 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12), karta rejestracyjna konia M. (k. 24-25 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12), zeznania uczestnika J. S. (1) (k. 166-168 w zw. z k. 103-106 oraz k. 168-169 w zw. z k. 82-84 akt I C 214/12).

Wnioskodawca F. K. prowadzi (...) Klub Sportowy (...) w K., gdzie zawodowo zajmuje się hodowlą koni, a dzieci wnioskodawcy M. K. i J. K. ujeżdżały je i osiągały sukcesy w zawodach sportowych.

Okoliczność bezsporna, dowód: zeznania wnioskodawcy F. K. (k. 146-147 i 163-165 w zw. z k. 71-77 oraz 169-171 w zw. z k. 84-86 akt I C 214/12), zeznania uczestnika J. S. (1) (k. 166-168 w zw. z k. 103-106 oraz k. 168-169 w zw. z k. 82-84 akt I C 214/12).

Wnioskodawca i uczestnik znali się i przyjaźnili od 30 lat. Powód cenił pozwanego jako dobrego fachowca w dziedzinie hodowli koni. Dlatego w 2005r. na przełomie kwietnia i maja, zwrócił się do niego propozycją zawarcia umowy użyczenia klaczy M.. W ramach tej umowy powód zobowiązał się zezwolić pozwanemu przez czas nieoznaczony na bezpłatne używanie będącej jego własnością klaczy M. V. K., w celu jej szkolenia, treningów i udziału w zawodach sportowych przez dzieci wnioskodawcy. Wnioskodawca na powyższe wyraził zgodę, tym bardziej, że znał już klacz M., która przebywała u niego jako młode źrebię i wiedział, że posiada bardzo dobry rodowód sportowy. Klacz M. została przewieziona do stajni wnioskodawcy w K., gdzie przebywa do dziś. Uczestnik przekazał wnioskodawcy także komplet dokumentów dotyczących klaczy M., w tym jej paszport hodowlany, albowiem zawsze tak czynił umieszczając klacz w różnych stadninach.

Dowód: zeznania uczestnika J. S. (1) (k. 166-168 w zw. z k. 103-106 oraz k. 168-169 w zw. z k. 82-84 akt I C 214/12), zeznania świadków: A. S. (k. 142-144 oraz k. 86-87 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12), J. (W.) S. (k. 144-146 oraz k. 108-109 akt I C 214/12 w z w. z k. 146 akt I Ns 1175/12 ).

Wnioskodawca początkowo prawidłowo wywiązywał się z ustnej umowy zawartej z uczestnikiem. Rozpoczął szkolenie klaczy M. i treningi sportowe, a gdy okazało się, że klacz M. cierpi na schorzenie trzyczek kopytowych – poddał ją leczeniu weterynaryjnemu. Dzieci wnioskodawcy startowały na klaczy M. w zawodach sportowych i tak:

- 8 maja 2005r. w Regionalnych Zawodach Konnych w K. (...) na klaczy startowała M. K.;
- 14 maja 2005r. w Regionalnych zawodach Konnych w B. na klaczy startowała M. K.;
- 17 maja 2005r. w Regionalnych zawodach Konnych w skokach w B. na klaczy M. startował J. K.;
- 20 - 21 sierpnia 2005r. w Regionalnych Zawodach Konnych w W. na klaczy M. startowała M. K.;
- 24 lutego 2006r. w Regionalnych Zawodach Konnych w J. na klaczy M. startował J. K.;
- 12 marca 2006r. w zawodach konnych w P. (...) na klaczy M. startował J. K.;

- 7-9 kwietnia 2006r. w Finale Halowego Pucharu Polski w skokach przez przeszkody w L. na klaczy M. startował J. K. ;
- 22 lipca 2006r. w Regionalnych Zawodach Konnych w D. na klaczy M. startował J. K.;
- 21-22 października 2006r. w Regionalnych Zawodach Konnych w J. na klaczy M. startował J. K.;
- 5 grudnia 2005r. w Halowych Zawodach ogólnopolskich w P. na klaczy M. startował J. K..

Dowód: zeznania uczestnika J. S. (1) (k. 166-168 w zw. z k. 103-106 oraz k. 168-169 w zw. z k. 82-84 akt I C 214/12), częściowo zeznania wnioskodawcy F. K. (k. 146-147 i 163-165 w zw. z k. 71-77 oraz 169-171 w zw. z k. 84-86 akt I C 214/12), wydruki wyników zawodów konnych (k. 61-81 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12).

Klacz M. cierpi na schorzenie trzyczekopytowych. Jest to schorzenie przewlekłe o charakterze postępującym, prowadzące do kulawizny konia i uniemożliwiającej mu start w dużych zawodach. Jednakże po podjęciu leczenia stan klaczy się poprawiał i mogła startować w zawodach o niższej randze.

Dowód: zeznania wnioskodawcy F. K. (k. 146-147 i 163-165 w zw. z k. 71-77 oraz 169-171 w zw. z k. 84-86 akt I C 214/12), zeznania świadków M. P. (1) (k. 11 akt I C 214/12 w zw. z k. 106-107 I Ns 1175/12), J. K. (k. 109-110 akt I C 214/12 w zw. z k. 106-107 akt I Ns 1175/12), M. P. (2) (k. 112 akt I C 214/12 w zw. z k. 106-107 akt I Ns 1175/12), Ł. P. (k. 113 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I C 214/12), R. K. (k. 114 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12).

Wnioskodawca informował uczestnika o możliwości wykorzystania klaczy M. w celach rozrodczych. Ostatecznie jednak w 2008r. wbrew wiedzy i woli uczestnika postępowania, wnioskodawca zdecydował się zażrebić klacz M..

W dniu (...) maja 2009r. urodził się źrebak M. z matki M. V. K. i ojca B. du R.. W dniu 28 października 2009r. źrebak został zarejestrowany przez wnioskodawcę w Polskim Związku Hodowców Koni i otrzymał numer identyfikacyjny (...).

Uczestnik postępowania dowiedział się o zażrebieniu klaczy na początku 2009 r., przy czym żadna ze stron nie poruszała kwestii prawa własności klaczy i źrebaka. Zainteresowani uzgodnili, że źrebak pozostanie pod opieką F. K.. Zakres tych uzgodnień nie obejmował rejestracji źrebaka w (...) Związku Hodowców Koni. Pomimo tego w dniu 28 października 2009r. wnioskodawca złożył oświadczenie że jest właścicielem konia M. V. K. i zarejestrował w (...) Związku Hodowców Koni źrebaka M. na siebie.

W dniu (...) kwietnia 2011r. klacz M. V. K. urodziła drugiego źrebaka M. z ojca R. des V.. W dniu 14 września 2011r. źrebak został zarejestrowany przez pozwanego w Polskim Związku Hodowców Koni i otrzymał numer identyfikacyjny (...).

W kwietniu 2012r. klacz M. V. K. po raz trzeci urodziła źrebaka, któremu nadano imię M.. Ojcem źrebaka jest ogier R..

W 2010 r. przed urodzeniem się drugiego źrebaka uczestnik postępowania przyjechał do wnioskodawcy na urodziny źrebaka M.. Zaoferował wówczas wnioskodawcy aby ten został współwłaścicielem źrebaka M.. Wnioskodawca uchylił się od ustosunkowania się do propozycji uczestnika. Na spotkaniu nie była poruszana kwestia własności klaczy M..

Dowód: zeznania uczestnika J. S. (1) (k. 166-168 w zw. z k. 103-106 oraz k. 168-169 w zw. z k. 82-84 akt I C 214/12), zeznania świadka J. S. (2) (k. 142 – 144), zeznania świadka A. S. (k. 144 – 146), dokumentacja zgłoszenia koniowatych do rejestracji (k. 31-36 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12), oświadczenie F. K. z dnia (...). (k. 50 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12), paszport konia M. (k. 16-27 akt I Ns 1175/12).

J. S. (1) po powzięciu wiadomości, że wnioskodawca wpisał w paszporcie klaczy M. oraz w paszporcie źrebaka M. swoje nazwisko jako jej właściciela zwrócił się do (...) Związku Hodowców Koni z oświadczeniem, że jest ich jedynym właścicielem, jak również wszystkich źrebaków z niej zrodzonych obecnie i w przyszłości. Kopię tego oświadczenia uczestnik przesłał również wnioskodawcy. W dniu 31 stycznia 2012r. uczestnik wypowiedział wnioskodawcy umowę użyczenia klaczy M. i wezwał wnioskodawcę do wydania tego konia oraz jej źrebiąt. Wnioskodawca nie zgodził się na

wydanie zwierząt, wskazując że są one jego własnością, po czym po urodzeniu się kolejnych źrebaków J. S. (1) wniósł o ustalenie, że jest właścicielem klaczy M. i trzech zrodzonych z niej źrebiąt oraz o wydanie tych koni. Nieprawomocnym wyrokiem z dnia 26 lipca 2012 r. Sąd Rejonowy w Gnieźnie w sprawie I C 214/12 nakazał pozwanemu oddać klacz M. wraz z trzema zrodzonymi z niej źrebiętami, a w pozostałym zakresie powództwo oddalił.

Dowód: zeznania wnioskodawcy F. K. (k. 146-147 i 163-165 w zw. z k. 71-77 oraz 169-171 w zw. z k. 84-86 akt I C 214/12), zeznania uczestnika postępowania J. S. (1) (k. 166-168 w zw. z k. 103-106 oraz k. 168-169 w zw. z k. 82-84 akt I C 214/12), paszport konia M. (k. 16-27 akt I Ns 1175/12 oraz k. 154-167 akt I C 214/12), pismo z dnia 31.08.2011 r. z potwierdzeniem nadania (k. 12 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12), pismo z dnia 31.01.2012r. (k. 30 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12).

Uczestnik jest człowiekiem dobrze sytuowanym. Klacz M. nie była dla niego nigdy ciężarem finansowym. Uczestnik przekazując klacz wnioskodawcy nie zamierzał wyzbyć się jej własności, a jedynie zapewnić jej przede wszystkim fachową opiekę oraz dobre warunki do treningów i przygotowanie do startów w zawodach, chociaż nie wykluczał także innego wykorzystania konia. W tym zakresie pozostawił wnioskodawcy swobodę działania – nigdy jednak nie składał oświadczeń, że chce się wyzbyć własności tego konia. Uczestnik wraz z rodziną odwiedzał konia M. w miarę możliwości około trzech, czterech razy do roku, w tym na urodziny M.. Uczestniczył też w niektórych zawodach, w których startował koń M.. Uczestnik przyjeżdżał także po urodzeniu źrebaka M., w tym, by obchodzić jego urodziny. Konia M. i jej potomstwo traktował jak członków rodziny.

Dowód: zeznania uczestnika J. S. (1) (k. 166-168 w zw. z k. 103-106 oraz k. 168-169 w zw. z k. 82-84 akt I C 214/12), zeznania świadków: zeznania świadków: A. S. (k. 142-144 oraz k. 86-87 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12), J. (W.) S. (k. 144-146 oraz k. 108-109 akt I C 214/12 w z w. z k.146 akt I Ns 1175/12 ), M. S. (k. 87 akt I C 214/12 w zw. z k. 146 akt I Ns 1175/12).

Wszystkie źrebięta pochodzące od klaczy M. są w posiadaniu wnioskodawcy F. K..

Okoliczność bezsporna, dowód: zeznania uczestnika J. S. (1) (k. 166-168 w zw. z k. 103-106 oraz k. 168-169 w zw. z k. 82-84 akt I C 214/12), zeznania wnioskodawcy F. K. (k. 146-147 i 163-165 w zw. z k. 71-77 oraz 169-171 w zw. z k. 84-86 akt I C 214/12).

Sąd Rejonowy ustalił fakty w oparciu o zeznania świadków, zeznania wnioskodawcy F. K. i uczestnika postępowania J. S. (1) oraz zgromadzone w aktach sprawy dokumenty. Dokumenty te nie zostały zakwestionowane przez wnioskodawcę ani uczestnika postępowania, a i sam Sąd nie znalazł podstaw, aby z urzędu odmówić im mocy dowodowej.

Podstawę czynienia ustaleń faktycznych w sprawie stanowiły również dokumenty w aktach Sądu Rejonowego w G. I C 214/12: dokumenty prywatne, jak i urzędowe, w tym protokoły przesłuchania świadków oraz wnioskodawcy i uczestnika. Zawarte w omawianych aktach dokumenty urzędowe sporządzone zostały przez umocowane do tego organy, w granicach przyznanych im kompetencji, a dokumenty prywatne nie zostały zakwestionowane przez żadną ze stron, zatem stanowiły pełnowartościowy materiał dowodowy.

Za wiarygodne Sąd Rejonowy uznał zeznania świadków: M. P. (2), Ł. P., R. K., albowiem były konsekwentne spójne i szczerze oraz były to zeznania osób obcych dla zainteresowanych, nie mających interesu w określonym wyniku postępowania.

Świadkowie M. S., A. S., J. (W.) S. potwierdzili fakt wieloletniej przyjaźni wnioskodawcy i uczestnika, odwiedzania konia M. i źrebaka M. u wnioskodawcy oraz zamiłowanie uczestnika do koni. Sąd Rejonowy miał na uwadze, że świadkowie jako osoby bezpośrednio związane z uczestnikiem postępowania mogły mieć pośredni interes w korzystnym dla niego rozpoznaniu sprawy, jednak treść tych zeznań była dla Sądu wiarygodna i znajdująca potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym w szczególności odnośnie faktu, że uczestnik

nie zamierzał wyzbyć się własności konia M.. Zeznania J. S. (2) i A. S. także co do faktu odbycia rozmowy co do współwłasności żrebaka M. potwierdził sam wnioskodawca (k. 85 akt I C 214/12).

Zeznania świadków: M. P. (1), J. K. uznano za wiarygodne w zakresie, w jakim potwierdzały zasadniczy cel zawartej między zainteresowanymi umowy, tj. wykorzystanie konia M. do celów sportowych oraz faktu, że koń M. był chory na schorzenie trzyczek kopytowych. Sąd I instancji nie dał wiary zeznaniom M. P. co do faktu, że koń M. miał przejść na własność wnioskodawcy, albowiem faktu tego nie potwierdził pozostały materiał dowodowy.

Zeznaniom wnioskodawcy F. K. Sąd Rejonowy dał wiarę jedynie częściowo, a mianowicie, co do faktu przysługiwania uczestnikowi prawa własności do klaczy M. przed przekazaniem jej pozwanemu, co do urodzenia przez klacz trzech żrebiąt: M. w 2009r., M. w 2011r. i M. w 2012r., a także co do pozostawania klaczy oraz żrebiąt w posiadaniu wnioskodawcy. W pozostałym zakresie, zatem co do zawarcia przez zainteresowanych umowy darowizny sąd uznał twierdzenia wnioskodawcy za niewykazane. Nie znajdowały one bowiem potwierdzenia w materiale dowodowym - za wyjątkiem twierdzeń wnioskodawcy - w tym również w materiale przedstawionym przez wnioskodawcę.

Nie zostały poparte żadnym materiałem dowodowym twierdzenia wnioskodawcy, jakoby trzeci żrebak nie został urodzony przez klacz M., zwłaszcza, że wnioskodawca nie potrafił w żaden sposób wyjaśnić przyczyny zmiany zeznań w tym zakresie w porównaniu z postępowaniem w sprawie I C 214/12 (vide k. 164 akt niniejszej sprawy). Zatem i w tym zakresie twierdzenia wnioskodawcy uznano za niewiarygodne. Okoliczność ta jednak nie miała zasadniczego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, której przedmiotem jest kwestia zasiedzenia klaczy M. oraz wobec faktu, że wnioskodawca postąpił niezgodnie z umową łączącą go z uczestnikiem już przez sam fakt uprzedniego zażrebiecia klaczy M., w wyniku czego urodziły się dwa pierwsze żrebaki: M. i M..

Zeznania uczestnika postępowania J. S. (1) Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne. W szczególności dotyczy to charakteru umowy zawartej między zainteresowanymi, stanu klaczy w momencie przekazania jej wnioskodawcy oraz stanu wiedzy uczestnika w tym zakresie, interesowania się losami klaczy M. i jej potomstwa, proponowania wnioskodawcy współwłasności żrebaka M.. Zeznania uczestnika znalazły potwierdzenie w pozostałym materiale dowodowym, w tym częściowo w zeznaniach samego wnioskodawcy w zakresie sportowego wykorzystania konia, potwierdzenia wieloletniej przyjaźni wnioskodawcy i uczestnika, a także rozmowy dotyczącej współwłasności żrebaka M..

Sąd Rejonowy przywołał art. 174 k.c., który dopuszcza nabycie własności rzeczy ruchomych w drodze zasiedzenia, wskazując przesłanki tego nabycia. Do zasiedzenia rzeczy ruchomych prowadzi tylko posiadanie samoistne (art. 336 k.c.). Pozostałe przesłanki tego zasiedzenia to trzyletni okres zasiedzenia oraz dobra wiara, która musi trwać przez cały okres biegu zasiedzenia. Podstawę rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie stanowiła także ustawa z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt (Dz.U. z 2003r. Nr 106, poz. 1002 z późn. Zm.). Z art. 1 ust. 2 tej ustawy wynika, że w sprawach nieuregulowanych w ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy. Stąd przepisy dotyczące zasiedzenia rzeczy znajdowały zastosowanie także w niniejszej sprawie.

Literalne brzmienie art. 336 kc wskazuje, iż posiadaczem samoistnym rzeczy jest ten, kto nią faktycznie włada jak właściciel. Istotne znaczenie ma tutaj nie tyle sam fizyczny element samego władania rzeczą (corpus), co uzewnętrzniony zamiar władania rzeczą dla siebie, we własnym interesie, i to władania jak właściciel (animus rem sibi habendi). Oczywiście w kontekście zasiedzenia mamy na uwadze posiadanie samoistne nie poparte tytułem (prawem) własności. Chodzi przecież o nabycie własności przez posiadacza samoistnego „nie będącego jej właścicielem”. Niemniej wymagane jest, by posiadacz samoistny postrzegany był przez otoczenie jak właściciel ( postanowienie Sądu Najwyższego z 5 marca 2004r., I CK 398/03, LEX nr 175949).

Posiadanie samoistne trwać musi przez cały okres wymagany dla zasiedzenia.

Na korzyść posiadacza ustanowione zostało w art. 339 kc domniemanie samoistności posiadania wynikające z faktycznego władania rzeczą. Jest to domniemanie wzruszalne, którego obalenie jest dopuszczalne w każdym postępowaniu. Ciężar usunięcia tegoż domniemania spoczywa na właścicielu rzeczy, o ile jest on zainteresowany w oddaleniu wniosku o stwierdzenie jej zasiedzenia (vide postanowienie Sądu Najwyższego z 6.02.1998r., I CKN

484/97, LEX nr 50540). Egzystowanie w obrocie prawnym tego domniemania zwalnia posiadacza z obowiązku prowadzenia dowodów służących wykazaniu swego posiadania samoistnego, innymi słowy - legitymuje posiadacza do momentu obalenia domniemania przez pomiot, który ową samoistność posiadania kwestionuje. Na korzyść posiadacza przemawia także domniemanie ciągłości posiadania (art. 340 k.c.), które jednak w niniejszej sprawie nie było kwestionowane.

Zdanie Sadu I instancji zaoferowany przez uczestnika materiał dowodowy, w szczególności zeznania dzieci wnioskodawcy oraz rzeczowy materiał dowodowy, przeczy samoistnemu charakterowi posiadania (art. 336 k.c.) oraz domniemaniu wynikającemu z art. 339 k.c.

W niniejszej sprawie pozostawało poza sporem, że uczestnikowi przysługiwało prawo własności do klaczy M. do momentu przekazania klaczy wnioskodawcy. Wnioskodawca nie kwestionował bowiem, że uczestnik nabył klacz M. w 1996r. i do dnia przekazania klaczy wnioskodawcy prawo własności do niej przysługiwało uczestnikowi. Kwestią sporną było natomiast, jaką umowę zawarli zainteresowani, a w konsekwencji jaki charakter miało posiadanie wykonywane przez wnioskodawcę. W szczególności czy zainteresowani w 2005r. zawarli umowę użyczenia (jak twierdził uczestnik), czy darowizny (jak twierdził wnioskodawca).

Zaoferowany przez uczestnika materiał dowodowy pozwolił na ustalenie, że wnioskodawca nie władał klaczą M. samoistnie.

Sad Rejonowy podkreślił, wszyscy świadkowie powołani przez wnioskodawcę nie byli obecni przy zawieraniu w 2005r. ustnej umowy, której przedmiotem była klacz M., a wiedzę o jej treści czerpali wyłącznie od wnioskodawcy. Ponadto treść zeznań świadków M. P. (1) i J. K. (dzieci wnioskodawcy) potwierdzają wersję uczestnika postępowania. M. P. (1) zeznała bowiem: „dostaliśmy konia od Pana J. S. (3) i mieliśmy na nim jeździć”, „Pan J. nie jeździł konno, dlatego przekazał konia tacie, żebyśmy my na nim jeździli”. „Pan S. nie płacił za pobyt konia, opiekę i starania ponieważ my mieliśmy na nim jeździć” (k. 111 akt I C 214/12 w z. w z k. 106-107 akt I Ns 1175/12). J. K. wskazał też, że „Klacz M. została nam przekazana, żebyśmy spróbowali wykorzystać ją sportowo” oraz, że „Konia ten był bardzo dobrym sportowcem, bardzo dobrym skoczkiem” (k. 109 – 110 akt I C 214/12 w zw. z k. 106-107 akt I Ns 1175/12). Fakt dobrych rokowań sportowych klaczy potwierdził sam wnioskodawca zeznając, że: „Klacz M. miała bardzo dobre dokumenty w sensie jej pochodzenia i na tej podstawie można było sądzić, że skoro miała rodziców sportowców, to będzie dobrym koniem sportowym” (k. 84 akt I C 214 /12 w zw. z k. 106-107 akt I Ns 1175/12). Nadto, że: „Choroba trzyczek kopytowych nie eliminuje konia z założenia z wyścigów sportowych. Po leczeniu można podjąć próbę zawodów sportowych” (k. 164 akt I Ns 1175/12).

Powyższe zeznania wskazują, że w 2005r. między zainteresowanymi doszło do zawarcia umowy użyczenia klaczy M., która obejmowała na pewno opiekę nad koniem, treningi i szkolenia oraz start w zawodach sportowych dzieci wnioskodawcy.

Z umowy tej wnioskodawca wywiązywał się prawidłowo przez pierwsze dwa lata od wydania konia, co potwierdzają wielokrotne starty w zawodach konnych w latach 2005-2007 przez dzieci wnioskodawcy na klaczy M..

Fakt, że uczestnik nie płacił wnioskodawcy za pobyt klaczy M. w ośrodku wnioskodawcy i za utrzymanie także przemawia za tym, że strony zawarły umowę użyczenia. Zgodnie bowiem z art. 710 kc przez umowę użyczenia biorący w użyczenie bierze rzecz od użyczającego w bezpłatne używanie. Dlatego wyłącznym obowiązkiem użyczającego staje się znoszenie używania rzeczy przez biorącego oraz powstrzymanie się od jakichkolwiek czynności unicestwiających lub ograniczających jego uprawnienie. Ubocznie warto natomiast zauważyć, że fakt i wysokość poniesionych kosztów pozostają dotąd gołosłowne.

Wątpliwości budzi również okoliczność, że wnioskodawca, mimo, iż jak twierdzi – czuł się właścicielem klaczy od 2005r. - oświadczenie o tym, że jest jej właścicielem złożył dopiero w 2009r. Należy jeszcze zaznaczyć, że obowiązująca ustawa z dnia 2 kwietnia 2004r. o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt (tekst. Jedn. Dz.U. Nr 204, poz. 1281 ze

zm.) w art. 16 przewiduje, iż w przypadku zmiany właściciela koniowatego nowy właściciel jest obowiązany zawiadomić o tej zmianie podmiot, o którym mowa w art., 5 ustawy (prowadzący rejestr koniowatych), w terminie 7 dni.

W niniejszej sprawie w szczególności należy mieć na względzie fakt, że stosunek faktyczny – prawny jaki został nawiązany między zainteresowanymi w 2005r., a związany z przekazaniem konia M., zaistniał między przyjaciółmi. Stąd też mniej formalna – ustna – forma ustaleń związanych z przekazaniem konia. Uczestnik cenił wnioskodawcę jako fachowca, dlatego do niego zwrócił się z propozycją zawarcia umowy użyczenia klaczy i jemu powierzył opiekę i starania o jej sportową karierę. Trudno też w tej sytuacji dopatrywać się szczegółowych celów, dla jakich umowa ta została nawiązana. Uczestnik kładł początkowo nacisk na wykorzystanie klaczy dla celów sportowych. Jednocześnie cały czas stał na stanowisku, że miał zaufanie do wnioskodawcy oraz sposobu wykorzystania przez niego klaczy. Zaufanie do wnioskodawcy i jasny dla niego charakter stosunku faktyczny – prawnego związanego z przekazaniem konia powodował, że uczestnik nie zabiegał o upewnianie się, czy nadal jest właścicielem klaczy M.. Nie można wykluczyć też zmiany treści umowy między stronami co do sposobu wykorzystania konia, zwłaszcza w sytuacji, gdy wszystkie ustalenia między zainteresowanymi odbywały się w formie przyjacielskich rozmów. Wskazują na to zeznania świadka A. S., która zeznała, że: „nie zdążyliśmy odbyć z Panem K. rozmów dotyczących ostatecznych planów wobec M., bo przerwała to sprawa sądowa (k. 143 akt I Ns 1175/12)”. Potwierdzeniem tego są również zeznania wnioskodawcy, który stwierdził, iż nie wiedział, jakie będzie przeznaczenie konia oraz, że miał pełną dowolność w dysponowaniu tym koniem” (k. 72 akt I Ns 1175/12) oraz okoliczność, iż wnioskodawca nie tylko wykorzystywał klacz M. w celach sportowych ale także na potrzeby szkolenia dzieci przyszłych zawodników. Twierdzenia te w pełni korespondują z zeznaniami uczestnika postępowania, który również podnosił fakt, że działał z pełnym zaufaniem do wnioskodawcy, nie ingerował w sposób korzystania z klaczy.

Jednocześnie zachowanie wnioskodawcy nie dawało uczestnikowi najmniejszych powodów do tego, by mieć co do faktu własności konia M. najmniejsze wątpliwości. W szczególności wnioskodawca nigdy nie wzywał uczestnika do pokrycia ewentualnych kosztów związanych z utrzymaniem klaczy bądź jej późniejszego potomstwa. W ocenie Sądu, przeczy także zasadom logiki wniosek, że wnioskodawca zrezygnowałby z własności konia oraz jego potomstwa mając świadomość jego rodowodu oraz rodowodu źrebiąt. Brak reakcji ze strony uczestnika na fakt urodzenia źrebiąt, a przejawiający się natychmiastowym żądaniem wydania zwierząt wynikał z faktu, że uczestnik miał zaufanie do wnioskodawcy.

Sąd Rejonowy nie dopatrywał się zatem sprzeczności w zeznaniach uczestnika, który wskazywał różne cele wykorzystania klaczy (cel sportowy, cel polegający na zażrebieniu) które pozostawałyby zgodne z zawartą umową.

Sąd I instancji podkreślił, że przeciwko uznaniu stosunku prawnego łączącego wnioskodawcę z uczestnikiem za umowę darowizny świadczą także zachowania samego wnioskodawcy. Będąc fachowcem w danej dziedzinie, nie zadbał o to, aby w odpowiednich dokumentach ujawnić przeniesienie własności konia, niezwłocznie po przekazaniu mu klaczy, ani nie zgłosił darowizny do urzędu skarbowego. Nie zostały też potwierdzone twierdzenia wnioskodawcy, że klacz została mu przekazana jako chora i fizycznie wyniszczona. Wskazują na to zeznania samego wnioskodawcy, który wyraźnie przyznał, że dopiero po pierwszych startach zauważył, „że coś jest nie tak” (k. 84 akt I C 214/12, k. 75 akt I Ns 1175/12). Świadek M. P. (2) potwierdził, że M. miała schorzenie trzyczek kopytowych. Niemniej M. w latach 2005 – 2007 brała udział w wielu zawodach sportowych i startowały na niej dzieci wnioskodawcy. Choroba ta nie była przeszkodą do sportowego wykorzystania konia, co potwierdził sam wnioskodawca. Nadto znamienne jest fakt, że w większości tych zawodów konia dosiadały dzieci wnioskodawcy, co wskazuje na realizację celu zawartej umowy użyczenia.

Nie może świadczyć o wyzbyciu się własności konia przekazanie dokumentów związanych z koniem. Wydawanie paszportu konia regulują obecnie przepisy ustawy z dnia 2 kwietnia 2004r. o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt (Dz.U. Nr 91 poz. 872 z późn. zm. – która w większości weszła w życie w dniu 30 kwietnia 2004r., za wyjątkiem przepisu art. 34 który wszedł w życie 01 maja 2004r. oraz art. 14 sur. 6 pkt 2 i ust. 7, które weszły w życie 01 stycznia 2005r.). Poprzednio kwestię wystawienia paszportu konia regulowała ustawa z dnia 24 kwietnia 1997r. o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o inspekcji weterynaryjnej (Dz.U. z 1999r. Nr

66 poz. 752 z późn. zm.) Ustawa z 2004r. przewiduje, że paszport jest dokumentem identyfikującym konia, w tym obejmuje dane dotyczące stanu zdrowia konia (vide wzór paszportu określony w załączniku nr I do Rozporządzenia Komisji (WE) Nr 504/2008 z dnia 6 czerwca 2008r. ). Uczestnik postępowania z reguły przekazywał konia do ośrodków jeździeckich w tym celu, by poprawiać walory sportowe konia. W tych okolicznościach za usprawiedliwione należy uznać twierdzenia uczestnika, że przekazując konia do tych ośrodków, w tym wnioskodawcy, przekazywał też dokumentację dotyczącą konia, w tym jego paszport. Potwierdza to również regulacja art. 24 ust. 2 ustawy zgodnie z którą posiadacz zwierząt, które mają być przewiezione na wystawę, pokaz lub konkurs udostępnia do wglądu podmiotowi prowadzącemu te miejsca paszporty zwierząt. Poza tym przepisy wymienionych ustaw nie wyłączają ogólnych zasad obrotu rzeczami przewidzianych w kodeksie cywilnym, a dotyczących przeniesienia własności rzeczy.

W ocenie Sądu Rejonowego, sam fakt, że w paszporcie urzędowym wnioskodawca wpisał siebie jako właściciela nie może być odczytane w ten sposób, że przysługiwało mu prawo własności klaczy, albowiem paszport konia nie stanowi dowodu jego własności. Zgodnie z poprzednio oraz obecnie obowiązującymi przepisami, aby wpisać siebie jako właściciela konia w paszporcie, należało dołączyć umowę ( w tym sprzedaży) bądź pisemne jednostronne oświadczenie osoby zgłaszającej. W ustalonym stanie faktycznym oraz wobec powyższych rozważań zasadny jest wniosek, że wnioskodawca w dniu 28 września 2009r. złożył niezgodne z prawdą jednostronne oświadczenie, że jest właścicielem klaczy M., nie informując o tym wnioskodawcy. Nadto, uczestnik wyraźnie zaznaczył, że zwyczajowo przekazywał całość dokumentacji dotyczącej konia w każdym wypadku, gdy przekazywał konia do ośrodka jeździeckiego. Twierdzenia wnioskodawcy, że przekazanie paszportu hodowlanego konia oznacza zwyczajowe wyzbycie się własności konia, także nie zostały potwierdzone żadnym innym dowodem. Z treści materiału dowodowego wynika bowiem, że dokumenty dotyczące konia były niezbędne dla zgłoszenia go do zawodów. Tak więc skoro wnioskodawca zamierzał wykorzystywać klacz do celów sportowych, musiał takie dokumenty posiadać.

Jedynie ubocznie Sąd Rejonowy zaznaczył, że od momentu wejścia w życie ustawy z 2004r. o systemie rejestracji i identyfikacji zwierząt obowiązuje w obrocie koniowatych tzw. paszport urzędowy wprowadzony przez tę ustawę wystawiony przez odpowiedni podmiot prowadzący rejestr koni ( w Polsce są to: Polski Związek Hodowców Koni, Polski Klub Wyścigów Konnych, Związek Trakeński w Polsce, Polskie Towarzystwo Kuce Szetlandzkie. Stowarzyszenie Hodowców i Użytkowników Kłusaków) gdzie stosownych adnotacji dokonuje Polski Związek Jeździecki. Poprzednio funkcjonowały natomiast w obrocie także tzw. paszporty sportowe wystawiane przez Polski Związek Jeździecki i paszporty urzędowe wydawane wg starego wzoru, na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 1997r. o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o inspekcji weterynaryjnej (Dz.U. z 1999r. Nr 66 poz. 752 z późn. zm.) (vide także: strona internetowa Polskiego Związku Hodowców Koni: pzhk.pl/2009/02/09/paszporty-pzj-pzhk/-40k). Powyższe może tłumaczyć fakt, że w posiadaniu uczestnika znajduje się tzw. paszport sportowy wystawiany przez Polski Związek Jeździecki, a w posiadaniu wnioskodawcy znajduje się paszport urzędowy (hodowlany), który obecnie jest jedynie obowiązującym dokumentem dotyczącym identyfikacji konia.

Należy także wskazać na zachowanie się uczestnika postępowania który po powzięciu wiadomości o wpisie wnioskodawcy jako właściciela konia, tj. w 2011 r., niezwłocznie, zwrócił się do odpowiednich instytucji manifestując swoje prawo własności.

Odnosnie okresu posiadania samoistnego nie zostały wykazane twierdzenia wnioskodawcy, że posiadał samoistnie klacz od przełomu kwietnia/maja 2005r. Przeczą temu twierdzenia samego wnioskodawcy. O samoistnym posiadaniu można mówić od momentu podjęcia decyzji o zmianie sposobu przeznaczenia klaczy. W ocenie Sądu Rejonowego wówczas jednak wnioskodawca zaczął być posiadaczem samoistnym w złej wierze. Od tego momentu zaczął bowiem z nią postępować jak właściciel wiedząc, że własność przysługuje uczestnikowi postępowania.

Wszystkie powyższe okoliczności dają podstawę do przyjęcia, że między zainteresowanymi doszło do zawarcia umowy użyczenia a nie darowizny konia M.. Zatem posiadanie wnioskodawcy miało charakter zależny.

Dopuszczalne jest przekształcenie przez posiadacza swego posiadania z zależnego w samoistne ( i odwrotnie), jednakże wymaga to, aby dokonana zmiana tytułu posiadania została w sposób jednoznaczny zmanifestowana na zewnątrz.



Sama natomiast wewnętrzna świadomość posiadania samoistnego nie może zostać uznana za wystarczającą, i jako taka jest prawnie bezskuteczna. Wymóg uzewnętrznienia zmiany tytułu posiadania podyktowany jest względami ochrony właściciela, który w następstwie zasiedzenia w sposób nieodwracalny traci prawo własności, nadto konieczne jest (ze względu na obliczanie terminu zasiedzenia) ustalenie, kiedy dokładnie do takowej zmiany doszło (vide postanowienie Sądu Najwyższego z 29 września 2004r., II CK 550/03, LEX nr 182090; postanowienie tegoż Sądu z 13 marca 1998r., I CKN 538/97, LEX nr 305699; E. Janeczko „Zasiedzenie”, Wyd. Zachodnie Centrum Organizacji, Zielona Góra 2002, str. 140).

W ocenie Sądu Rejonowego, za zmianę charakteru posiadania, w kontekście powyższych rozważań, nie może być uznane zachowanie wnioskodawcy polegające na samodzielnym podjęciu decyzji o zmianie przeznaczenia klaczy M.. Niezrozumiałym jest fakt niepoinformowania o tym uczestnika postępowania i podjęcie przez wnioskodawcę samodzielną decyzji w tym zakresie (jak wynika z zeznań uczestnika, które w tym zakresie Sąd uznał za wiarygodne, wiedział on tylko o potencjalnej możliwości wykorzystania konia w celach rozrodczych, ale został pozbawiony możliwości zdecydowania, czy i kiedy to nastąpi) w sytuacji, w której zainteresowani pozostawali w bliskich relacjach. Takie zachowanie wnioskodawcy nie może zostać odczytane jako widoczny dla otoczenia znak świadczący o zmianie posiadania z zależnego na samoistne, a jedynie o „wewnętrznej świadomości posiadania samoistnego”, która w rozważanym wypadku oznaczała podjęcie istotnej decyzji dotyczącej konia poza wiedzą właściciela. Wprawdzie bowiem wnioskodawca miał pełną swobodę w dysponowaniu klaczą M., to jednak fakt zainseminowania jej był na tyle istotną ingerencją w prawo własności, że winien zawiadomić o niej właściciela klaczy - uczestnika, celem wspólnych uzgodnień w tym zakresie. W ocenie Sądu na pewno natomiast zakres uzgodnień co do warunków przekazania klaczy M. wnioskodawcy w 2005r. nie dawał podstaw do zażrebień tego konia ze skutkiem przepisania jej własności na wnioskodawcę. Takiego uprawnienia nie potwierdził bowiem zebrany materiał dowodowy.

O tym, że uczestnik nie ma zamiaru wyzbycia się własności konia świadczy także fakt, że uczestnik zaproponował wnioskodawcy współwłasność żrebaka M.. Wówczas to wnioskodawca poinformował uczestnika, iż wskazał siebie jako hodowcę – właściciela. Jednocześnie uczestnik odmówił powrotnego zarejestrowania na siebie M., gdyż czuł się właścicielem tego konia (k. 83 akt I C 214/12). Nie została także potwierdzona materialem dowodowym wersja wnioskodawcy, że umawiał się z uczestnikiem odnośnie ewentualnego zwrotnego przeniesienia własności konia na uczestnika, za pokryciem kosztów utrzymania już w chwili przekazywania konia M..

Za czynność, która dla otoczenia mogłaby być uznana za zmianę charakteru posiadania z zależnego na samoistne mogłby być potencjalnie uznany akt złożenia przez wnioskodawcę w dniu 28 października 2009r. oświadczenia, że jest właścicielem klaczy M., a także ujawnienie siebie jako właściciela klaczy M. w dokumentacji zgłoszenia koniowatych (żrebiąt klaczy M.), co po raz pierwszy miało miejsce w dniu 28 października 2009r. i dotyczyło żrebaka M. (k. 36 akt I C 214/12). W takiej sytuacji, nie można jednak przyjąć, że wnioskodawca pozostawał w dobrej wierze przez okres trzech lat. W dniu 31 sierpnia 2011r. uczestnik skierował bowiem do (...) Związku Hodowców Koni w P. oświadczenie, że jest właścicielem konia. A w dniu 31 stycznia 2012r. wezwał wnioskodawcę do wydania konia M. i jej pożytków.

Nie sposób także przyjąć, że o zmianie charakteru posiadania z zależnego na samoistne świadczy wiedza uczestnika o potencjalnej możliwości wykorzystania klaczy M. w celach rozrodczych – i brak wówczas reakcji z jego strony w postaci żądania zwrotu klaczy. Jak wynika z zeznań uczestnika postępowania, nie wykluczał on takiego wykorzystania M.. Ostatecznie jednak uczestnik został pozbawiony wpływu na decyzję o takim wykorzystaniu klaczy, gdyż wszelkie decyzje w tym zakresie wnioskodawca podjął sam, a zarówno fakt pierwszego zażrebień konia M., jak i następnych był dla uczestnika zaskoczeniem. Jednocześnie uczestnik zaznaczył, że także po urodzeniu się potomstwa M. nie widział powodu, by zabierać konia od wnioskodawcy, gdyż nadal miał do niego zaufanie jako fachowca i żył w przeświadczeniu, że koń i jego potomstwo są utrzymywane w dobrych warunkach.

Jednocześnie, jeśli właściciel włada rzeczą, mając świadomość jej przynależności do innego właściciela, działanie na jego korzyść domniemania wynikającego z art. 339 kc jest wykluczone.

Wnioskodawca nie wykazał także, by przysługiwało mu inne skuteczne względem właściciela rzeczy (uczestnika) prawo do władania rzeczą. Umowa użyczenia, która łączyła strony, została wypowiedziana pismem z dnia 31 stycznia 2012r.

Niewątpliwie na korzyść posiadacza przemawia domniemanie dobrej wiary – art. 7 k.c. W ocenie Sądu Rejonowego, powyższe rozważania przeczą także przyjęciu dobrej wiary wnioskodawcy, że przysługuje mu samoistne prawo do władania rzeczą. W chwili obecnej judykatura i doktryna powróciła do tradycyjnego rozumienia dobrej i złej wiary. Wskazuje się, iż dobra wiara istnieje wtedy, gdy posiadacz jest przekonany, że posiada rzecz zgodnie z przysługującym mu prawem, a przekonanie to znajduje usprawiedliwienie w okolicznościach danego wypadku. Przy takim ujęciu dobrą wiarę wyłącza nie tylko pozytywna wiedza o braku uprawnień, ale także brak tej wiedzy spowodowany niedbalstwem. Co więcej- za posiadacza w dobrej wierze nie może być uznana osoba, która wprawdzie nie ma świadomości co do tego, kto jest właścicielem rzeczy, ale jednak wie, że rzecz jest cudza (tak np. E.Janeczko Ibidem, s.83 i następnne, S.Rudnicki „Nabycie przez zasiedzenie”, Wyd. Prawnicze Lexis Nexis, Warszawa 2007r., str. 77 i nast., uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z 6.12.1991r., III CZP 108/91, OSNCP 1992/4/48, postanowienie tegoż Sądu z 13.01.2000r., II CKN 657/98, Lex Polonica). Prezentowane poprzednio liberalne podejście do dobrej i złej wiary (np. orzeczenie Sądu Najwyższego z 13.09.1962r., 1 CR 521/62; orzeczenie z 29.11.1957r., 1 CR 952/57) zostało skrytykowane i następnie odrzucone ze względu na postulat ochrony prawa własności, wyrażony *expressis verbis* w przepisach rangi ustrojowej (art. 21 ust. 1 Konstytucji RP).

W złej wierze jest posiadacz, który ma pozytywną wiadomość, że nie przysługuje mu faktycznie wykonywane prawo. W ocenie Sądu, ustalony w sprawie stan faktyczny pozwala na przyjęcie, iż wnioskodawca od dnia przekazania mu konia M. w 2005r. wiedział, iż jego wyłącznym właścicielem jest uczestnik postępowania. Świadczy o tym przyjęty, a opisany powyżej charakter umowy łączącej zainteresowanych, fakt, że uczestnik przyjeżdżał w odwiedziny do klaczy M. i jej potomstwa, a przede wszystkim fakt, że oświadczenie, iż jest właścicielem konia wnioskodawca złożył dopiero w 2009r. Wnioskodawca doskonale znał warunki umowy, dlatego od momentu, kiedy zaczął podejmować działania sprzeczne z warunkami zawartej umowy, tj. żąrebienia konia M. wbrew woli i wiedzy uczestnika w tym celu, by uzyskać własność klaczy M. i jej źrebiąt, wnioskodawca był posiadaczem w złej wierze.

W tej sytuacji nie została spełniona także druga przesłanka, od której art. 174 k.c. uzależnia nabycie własności rzeczy ruchomej przez zasiedzenie.

Wobec powyższego zbędne było analizowanie trzeciej przesłanki zasiedzenia - upływu czasu. W sprawie bezspornym był fakt, że wnioskodawca posiadał klacz M. od 2005r. a następnie jej źrebięta, aż do dnia dzisiejszego. Wobec braku spełnienia przesłanki posiadania samoistnego oraz dobrej wiary oczywiste jest, że posiadanie klaczy M. przez F. K. nie mogło doprowadzić do jej zasiedzenia.

Mając wszystko powyższe na uwadze, Sąd Rejonowy wniosek oddalił. (pkt 1 postanowienia).

O kosztach postępowania Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 520 § 3 kpc mając na względzie, że interesy wnioskodawcy i uczestnika postępowania były sprzeczne. Stąd też Sąd nałożył obowiązek zwrotu kosztów na wnioskodawcę. Na koszty poniesione przez wnioskodawcę, które ponosi on we własnym zakresie składają się opłata sądowa od wniosku w kwocie 40 zł oraz koszt wynagrodzenia pełnomocnika będącego radcą prawnym w wysokości 617 zł w tym opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 zł. Na koszty poniesione przez uczestnika, które wnioskodawca winien mu zwrócić złożyły się: koszt wynagrodzenia pełnomocnika będącego adwokatem 617 zł oraz opłata sądowa od wniosku o zabezpieczenie roszczenia w kwocie 100 zł. O kosztach tych Sąd orzekł, jak w pkt 2 postanowienia omyłkowo zamiast kwot 717 zł i 617 zł wskazując 417 zł i 317 zł. Błędne kwoty zostały sprostowane postanowieniem z dnia 22 sierpnia 2013r.

Koszt wynagrodzenia pełnomocników zainteresowanych został ustalony na podstawie § 6 pkt 3 Rozporządzeń Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. W sprawie opłat za czynności adwokackie (...) oraz W sprawie

opłat za czynności radców prawnych (...) (Dz.U. Nr 163 poz. 1348 i 1349 z późn. zm.), przyjmując że wartość przedmiotu postępowania w niniejszej sprawie wynosiła 5000 zł (pięć tysięcy złotych).

Apelację od tego postanowienia złożył wnioskodawca, zaskarżając je w całości oraz wnosząc o jego zmianę przez uwzględnienie wniosku i zasądzenie od uczestnika kosztów postępowania, ewentualnie jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania. Skarżący zarzucił:

- 1) naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 13 § 2 k.p.c. poprzez poczynienie ustaleń faktycznych w sposób naruszający zasadę swobodnej oceny zebranych dowodów i w konsekwencji uznanie, że wnioskodawca nie nabył własności klaczy M. rasy O., maści karej, urodzonej (...) z ojca K. i matki E. po L. w drodze zasiedzenia, podczas gdy jak wynika z zebranego materiału dowodowego wnioskodawca nabył własność konia zgodnie z dyspozycją art. 174 k.c., albowiem posiadał w dobrej wierze przedmiotową klacz samoistnie przez okres ponad 3 lat,
- 2) naruszenie prawa procesowego, tj. art. 520 § 3 k.p.c. poprzez obciążenie wnioskodawcy poniesioną przez uczestnika postępowania opłatą sądową od złożonego przez niego wniosku o zabezpieczenie roszczenia w wysokości 100 zł, mimo że wniosek ten okazał się bezzasadny i Sąd oddalił go postanowieniem z dnia 14 marca 2013 r.,
- 3) naruszenie prawa procesowego, tj. art. 350 § 1 k.p.c. w zw. art. 13 § 2 k.p.c. poprzez jego nieprawidłowe zastosowanie i wydanie na jego podstawie postanowienia z 22 sierpnia 2013 r. o sprostowaniu postanowienia z 2 lipca 2013 r., podczas gdy błędu w postanowieniu z 2 lipca 2013 r. nie można traktować jako oczywistej omyłki,
- 4) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 174 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że wnioskodawca nabył własność klaczy M. rasy O., maści karej, urodzonej (...) z ojca K. i matki E. po L. w związku z jej niezakłóconym, samoistnym posiadaniem w dobrej wierze przez okres ponad 3 lat,
- 5) naruszenie prawa materialnego, tj. art. 710 k.c. poprzez błędne jego zastosowanie w sytuacji, gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia, że uczestnik postępowania wydał konia wnioskodawcy na podstawie umowy użyczenia.

Wnioskodawca w uzasadnieniu stwierdził, że Sąd Rejonowy niezasadnie dał wiarę zeznaniom świadków A. S. i J. S. (2). Zakwestionował ustalenie, że uczestnik i jego rodzina traktowali M. jak członka rodziny i odwiedzali ją 3-4 razy w roku, wskazał, że miało to miejsce raz w roku. Z żadnego dowodu nie wynika ustalenie, że uczestnik nabył konia w celach inwestycyjnych. Umowa między stronami była ustna i zawarta została bez świadków. Z zeznań M. P. (1) i J. K. wynika, że koń został dany, czyli darowany na własność, takie było przeświadczenie rodziny wnioskodawcy. Nie wynika z tych zeznań, aby doszło do zawarcia umowy użyczenia. Niezasadne jest ustalenie Sądu I instancji, że klacz została użyczona w celu szkolenia, treningu i udziału w zawodach. Sąd Rejonowy sprzecznie przyjmuje raz, że umowa użyczenia klaczy była zawarta w celu sportowym, potem, że uczestnik nie wykluczał innego wykorzystania konia, że z uwagi na formę ustną trudno dopatrywać się szczegółowych celów, dla których została zawarta. To, że wnioskodawca utrzymywał konia, świadczy o dokonanej darowiznie, a nie o użyczeniu. Sąd Rejonowy zarzucił wnioskodawcy, że zgłosił siebie jako właściciela klaczy dopiero w 2009 r., tymczasem uczestnik nie zgłosił swojej własności od 1996 r. Wnioskodawca zarejestrował klacz w 2009 r., bo wcześniej nie było takiej potrzeby, ponadto w październiku 2009 r. upłynął czas wymagany do zasiedzenia (gdyby przyjąć, że między stronami nie została zawarta umowa darowizny, a charakter posiadania zmienił się w październiku 2006 r., kiedy klacz ostatni raz startowała w zawodach). Oświadczenie uczestnika, że jest właścicielem M., złożone w (...) Związku Hodowców Koni, zostało odrzucone jako niezasadne, bo w paszporcie hodowlanym był wpisany wnioskodawca. Wnioskodawca kwestionuje to, że Sąd Rejonowy nie dał wiary jego zeznaniom w całości. Wskazał, że zeznania świadka M. P. (2) potwierdziły, że koń miał schorzenie trzyczek, świadek stwierdził to zaraz po przewiezieniu konia do stadniny wnioskodawcy, a przecież Sąd Rejonowy uznał za wiarygodne zeznania tego świadka. Błędnie Sąd I instancji przyjął, że zachowanie uczestnika nie dawało powodu, by miał wątpliwości co do własności konia. Przeciwnie, uczestnik nie interesował się koniem nawet po zakończeniu kariery sportowej, nie płacił za niego, nie decydował o zażrebieniu, nie był świadomy rodowodu zwierząt. Przekazanie przez uczestnika wnioskodawcy dokumentów konia świadczy o wyzbyciu się własności, takie są zwyczaje od lat. Wnioskodawca wyrobił też paszport sportowy konia, bo uczestnik mu oświadczył, że jemu oryginał

zagiął. Wnioskodawca zakwestionował ustalenie, że doszło do zawarcia umowy użyczenia klaczy M., twierdzi, że klacz została mu darowana. Wskazał też, że fakt zmiany przeznaczenia klaczy ze sportowego na hodowlany należy traktować jako świadczący o zmianie posiadania z zależnego na samoistne, to wnioskodawca był postrzegany jako właściciel klaczy. Wnioskodawca wskazał, że materiał dowodowy pozwala na wniosek, że w dobrej wierze był posiadaczem samoistnym przez okres przynajmniej trzech lat.

Uczestnik w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów.

### **Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:**

Apelacja okazała się bezzasadna.

Sąd Okręgowy podziela ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego i przyjmuje je za własne (art.382 kpc).

Przede wszystkim trzeba wskazać, że same twierdzenia wnioskodawcy wykluczają wniosek o możliwości nabycia przez niego klaczy M. w drodze zasiedzenia. Wnioskodawca bowiem twierdził w toku całego postępowania, że nabył własność klaczy M. w drodze darowizny. Twierdzenie o wyzbyciu się przez uczestnika klaczy i darowaniu jej wnioskodawcy znalazło się we wniosku, było podtrzymywane w toku postępowania oraz w apelacji. W apelacji wnioskodawca kwestionuje ustalenia Sądu Rejonowego prowadzące do wniosku, że strony zawarły umowę użyczenia klaczy, podkreśla te fakty, które wskazują na darowiznę, stwierdza, że klacz została mu darowana (np. str.10, 14 uzasadnienia apelacji) Takie twierdzenie wyklucza jednak możliwość nabycia w drodze zasiedzenia. Właściciel rzeczy nie może jej nabyć ponownie w drodze innego zdarzenia prawnego, w tym przez zasiedzenie. Nabyć w drodze zasiedzenia może posiadacz samoistny, który włada rzeczą jak właściciel, w przypadku ruchomości przez okres trzech lat w dobrej wierze. Wynika to wprost z treści art.174 kc, w odniesieniu do zwierząt w zw. z art.1 ust.2 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt.

Wnioskodawca twierdzi w apelacji, że nawet przyjmując, że nie nabył klaczy w drodze darowizny, to przynajmniej należało przyjąć, że przekształcił swoje posiadanie w samoistne, samodzielnie decydując o przeznaczeniu klaczy na cele hodowlane, a nie sportowe i podejmując wszelkie czynności i decyzje wobec zwierzęcia. Jasne jest, że posiadacz zależny może przekształcić swoje posiadanie z zależnego w samoistne. Wystarczy, że okaże na zewnątrz, że włada rzeczą już nie jak użytkownik, zastawnik, najemca, dzierżawca lub mający inne prawo, z którym łączy się określone władztwo nad cudzą rzeczą, ale że włada rzeczą w taki sposób, w jaki z reguły robi to właściciel – art.336 kc. Tyle tylko, że art. 174 kc wymaga istnienia dobrej wiary w całym okresie posiadania, a więc tak w chwili nabycia, jak i przez okres trzech lat potrzebnych do uzyskania własności rzeczy ruchomej (a więc i zwierzęcia). Kodeks cywilny nie dopuszcza nabycia własności ruchomości w drodze zasiedzenia w złej wierze. Tymczasem ten, który najpierw włada rzeczą jako posiadacz zależny, a następnie zmienia charakter posiadania w samoistne wie, że właścicielem nie jest. W dobrej wierze jest posiadacz, który pozostaje w błędnym, ale usprawiedliwionym okolicznościami przeświadczeniu, że przysługuje mu prawo własności. Dobrą wiarę wyłącza wiedza posiadacza o przeciwnym stanie prawnym lub niedołożenie należytej staranności. (E. Gniewek Komentarz do Kodeksu cywilnego stan prawny na 1.07.2001 r. LEX). Posiadacz zależny wie, że nie jest właścicielem. Samowolnie przekształcając swoje posiadanie w samoistne nie zmienia się stan jego wiedzy. Posiadając samoistnie nadal wie, że prawo własności mu nie przysługuje. Nie posiada więc w dobrej wierze, a to wyklucza nabycie w drodze zasiedzenia. W doktrynie prawa wyklucza się możliwość nabycia w drodze zasiedzenia własności zawładniętej cudzej rzeczy ruchomej (a więc i zwierzęcia) z uwagi na wymóg dobrej wiary w całym okresie posiadania. (E. Gniewek Komentarz do Kodeksu cywilnego stan prawny na 1.07.2001 r. LEX). W praktyce zmiana charakteru posiadania z zależnego na samoistne ma znaczenie co do nieruchomości, których własność można nabyć także w złej wierze.

Nawet więc jeśli przyjąć, że wnioskodawca przekształcił swoje posiadanie w samoistne, to nie mógł nabyć klaczy przez zasiedzenie z uwagi na brak dobrej wiary. Po ewentualnym przekształceniu posiadania (co mogło mieć miejsce nie wcześniej, niż w 2007 r., bo wtedy klacz została wycofana ze sportu i przeznaczona przez wnioskodawcę do hodowli)

nie zdarzyło się nic, co mogło usprawiedliwiać przekonanie wnioskodawcy, że jest właścicielem kłaczy. Wnioskodawca płynnie przechodząc z posiadania do dobrej wiary zdaje się nie dostrzegać różnicy między nimi.

Wnioskodawca prezentuje przede wszystkim stanowisko, że nabył kłacz od uczestnika w 2005 r. w drodze darowizny. Stanowisko to prezentował w sprawie z powództwa J. S. (1) przeciwko F. K. o wydanie kłaczy i źrebiąt. W doktrynie i judykaturze dominuje stanowisko, że na gruncie art. 65 k.c., który nakazuje uwzględnić różne kryteria oceny oświadczenia woli, takie jak: okoliczności, w których zostało ono złożone, zasady współżycia społecznego, ustalone zwyczaje, zgodny zamiar stron oraz cel umowy, zastosowanie znajduje kombinowana metoda wykładni, oparta na kryteriach subiektywnym i obiektywnym. Stosowanie metody kombinowanej do oświadczeń woli obejmuje zasadniczo dwie fazy. W pierwszej fazie sens oświadczenia woli ustala się, mając na uwadze rzeczywiste ukonstytuowanie się znaczenia między stronami. Na tym etapie wykładni priorytetową regułą interpretacyjną oświadczeń woli składanych indywidualnym adresatom stanowi rzeczywista wola stron. Zastosowanie tej reguły wymaga wyjaśnienia, jak strony rzeczywiście rozumiały złożone oświadczenie woli, a w szczególności, jaki sens łączyły z użytym w oświadczeniu woli zwrotem lub wyrażeniem. W razie ustalenia, że były to te same treści myślowe, pojmowany zgodnie sens oświadczenia woli trzeba uznać za wiążący. Podstawę prawną do stosowania wykładni subiektywnej stanowi art. 65 § 2 k.c., który - chociaż mowa w nim o umowach - odnosi się do wszystkich oświadczeń woli składanych innej osobie. Jeżeli natomiast okaże się, że strony nie przyjmowały tego samego znaczenia oświadczenia woli, konieczne jest przejście do drugiej fazy wykładni (obiektywnej), w której właściwy dla prawa sens oświadczenia woli ustala się na podstawie przypisania normatywnego, czyli tak, jak adresat sens ten rozumiał i rozumieć powinien. Za wiążące uznać trzeba w tej fazie wykładni takie rozumienie oświadczenia woli, które jest wynikiem starannych zabiegów interpretacyjnych adresata. Decydujący jest normatywny punkt widzenia odbiorcy, który z należytą starannością dokonuje wykładni zmierzającej do odtworzenia treści myślowych osoby składającej oświadczenie woli. Przeważa tu zatem ochrona zaufania odbiorcy oświadczenia woli nad wolą, a ściślej nad rozumieniem nadawcy. Nadawca bowiem formułuje oświadczenie i powinien uczynić to w taki sposób, aby było ono zgodnie z jego wolą zrozumiane przez odbiorcę. Wykładnia obiektywna sprzyja pewności stosunków prawnych, a tym samym i pewności obrotu prawnego. (teza 7 do art.65 Komentarz do Kodeksu cywilnego A. Janiak stan prawny na 1.06.2012 r. LEX i cytowane tam orzeczenia Sądu Najwyższego)

Jeżeli wnioskodawca i uczestnik rozumieliby tak samo sens swojego zachowania związanego z przekazaniem w 2005 r. władztwa na kłaczą M. (pierwsza faza wykładni oświadczeń woli), to nie byłoby wątpliwości, jaką umowę zawarli. Jeżeli byłaby to darowizna, to niemożliwe stałoby się nabycie kłaczy w drodze zasiedzenia, bo raz nabytej własności nie można powtórnie nabyć w drodze innego zdarzenia prawnego. Gdyby natomiast zgodne oświadczenia woli wskazywały na użyczenie, to późniejszemu nabyciu kłaczy w drodze zasiedzenia, zakładając, że wnioskodawca przekształcił posiadanie z zależnego w samoistne, sprzeciwia się brak dobrej wiary posiadacza.

Jeżeli wnioskodawca i uczestnik inaczej rozumieli sens swojego zachowania, czyli wnioskodawca myślał, że uczestnik składa oświadczenie woli o przeniesieniu na jego rzecz kłaczy M. w drodze darowizny, a uczestnik, że tę kłacz przekazuje wnioskodawcy w użyczenie, sens oświadczenia woli należałoby ustalać w drodze przypisania normatywnego (druga faza wykładni). Z punktu widzenia wnioskodawcy należałoby więc zbadać, jak rozumiał sens zachowania uczestnika i jak rozumieć powinien, zakładając, że to rozumienie powinno być wynikiem starannych zabiegów interpretacyjnych wnioskodawcy odtwarzającego z należytą starannością treści myślowe uczestnika. Jeśli uznać, że wnioskodawca wykazał się należytą starannością i prawidłowo odczytał sens oświadczenia woli uczestnika, że ten przeniósł na niego własność kłaczy M. w drodze darowizny, to oznaczałoby, że ta umowa została zawarta, własność przeszła na wnioskodawcę, a więc niemożliwe jest powtórne nabycie tej własności przez zasiedzenie. Z kolei jeżeli uznać, że wnioskodawca nie wykazał się należytą starannością w odczytaniu sensu oświadczenia woli uczestnika, to jest nietrafnie rozumiał, że ten przenosi na niego własność kłaczy w drodze darowizny, to nie sposób przyjąć, mimo posiadania samoistnego, że wystąpiły usprawiedliwione okoliczności pozwalające wnioskodawcy na przekonanie, że przysługuje mu prawo własności – art.174 kc. Jak wyżej wskazano, dobrą wiarę wyłącza nie tylko wiedza posiadacza o tym, że nie jest właścicielem, ale także niedołożenie należytej staranności. W tym więc przypadku wnioskodawca nie nabyłby własności w drodze zasiedzenia z uwagi na brak dobrej wiary.

Niezrozumiałe są twierdzenia wnioskodawcy zawarte w apelacji o „przemilczeniu” swego prawa przez uczestnika. Wnioskodawca nie wyjaśnia, jak należy je rozumieć w kontekście złożonego wniosku o zasiedzenie i nie przyporządkowuje im przepisu prawa materialnego, z którego wynikałyby dla niego jakiegokolwiek skutki prawne. Polskie prawo cywilne zna przemilczenie jako sposób nabycia własności - art.187 kc. Pomijając to, że wnioskodawcę trudno uznać za znalazcę i dostrzegając, że nie wzywał uczestnika do odbioru klaczy, to zasiedzenie i przemilczenie są dwoma różnymi instytucjami prawa rzeczowego, a w tej sprawie wnioskodawca domagał się stwierdzenia nabycia prawa przez zasiedzenie, a nie przez przemilczenie.

W sprawie o zasiedzenie ustaleniu podlega jako istotna okoliczność, czy wnioskodawca stał się właścicielem rzeczy w drodze innego zdarzenia prawnego. Ustalenie tej okoliczności implikuje bowiem oddalenie wniosku. Słusznie więc Sąd Rejonowy ustalił fakty związane z przekazaniem przez uczestnika wnioskodawcy władztwa nad klaczą na przełomie kwietnia i maja 2005 r. i ocenił je w kontekście samej dopuszczalności nabycia przez zasiedzenie, jak i przesłanek prowadzących do zasiedzenia, przede wszystkim dobrej wiary posiadacza. W tym kontekście za niezasadny uznać należało zarzut naruszenia art.233 par.1 w zw. Z art.13 § 2 kpc. W samym zarzucie wnioskodawca nie wskazał, na czym polega naruszenie przez Sąd Rejonowy art.233 par.1 kpc. Argumenty odnoszące się do oceny dowodów zawiera dopiero uzasadnienie apelacji. Wnioskodawca nie skonstruował przy tym w apelacji takich faktów popartych dowodami, które uzasadniałyby dokonanie subsumcji pod art.174 kc.

Zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów wyrażoną w art.233 par.1 kpc, sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie „wszechstronnego rozważenia zebranego materiału”. Jak podkreśla się w orzecznictwie, z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności – por. wyrok SN z dnia 17 listopada 1966 r., II CR 423/66, OSNPG 1967, nr 5–6, poz. 21; uzasadnienie wyroku SN z dnia 24 marca 1999 r., I PKN 632/98, OSNAPiUS 2000, nr 10, poz. 382; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 11 lipca 2002 r., IV CKN 1218/00, LEX nr 80266; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 18 lipca 2002 r., IV CKN 1256/00, LEX nr 80267). Jak ujmuje się w literaturze, moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia określonych środków dowodowych na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń na temat okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Wiarygodność decyduje natomiast o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę. Przyjmuje się, że ramy swobodnej oceny dowodów muszą być zakreślone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i ważąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (zob. uzasadnienie wyroku SN z dnia 20 marca 1980 r., II URN 175/79, OSNC 1980, nr 10, poz. 200; uzasadnienie wyroku SN z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, OSNAPiUS 2000, nr 17, poz. 655; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 15 lutego 2000 r., III CKN 1049/99, LEX nr 51627; uzasadnienie wyroku SN z dnia 16 maja 2000 r., IV CKN 1097/00, LEX nr 52624; uzasadnienie wyroku SN z dnia 29 września 2000 r., V CKN 94/00, LEX nr 52589; uzasadnienie wyroku SN z dnia 15 listopada 2000 r., IV CKN 1383/00, LEX nr 52544; wyrok SN z dnia 19 czerwca 2001 r., II UKN 423/00, OSNP 2003, nr 5, poz. 137; uzasadnienie wyroku SN z dnia 14 marca 2002 r., IV CKN 859/00, LEX nr 53923; uzasadnienie postanowienia SN z dnia 16 maja 2002 r., IV CKN 1050/00, LEX nr 55499; uzasadnienie wyroku SN z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, LEX nr 56906; uzasadnienie wyroku SN z dnia 27 września 2002 r., IV CKN 1316/00, LEX nr 80273). (T. Demendecki Komentarz aktualizowany do art.233 kpc publ. LEX).

Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie

podważona. Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga więc wykazania, że sąd I instancji uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem może być jedynie przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie, niż ocena sądu (por. wyroki SN z 6.11.1998 r., II CKN 4/98, niepubl., z 10.04.2000 r., V CKN 17/00, Wokanda 2000/7/10, z 10.06.1999 r., II UKN 685/98, OSNP 2000/17/655 i wyroki SA w Poznaniu z 27.04.2006 r., I ACa 1303/05, niepubl. oraz z 15.12.2005 r., I ACa 513/05, niepubl.).

W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy ocenił wszystkie zgromadzone w sprawie dowody, zgodnie z regułami doświadczenia życiowego i logicznego myślenia, w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny. Nadał dowodom odpowiednią do ich przekonywania moc dowodową oraz prawidłowo ocenił ich wiarygodność. Apelujący nie podważył tej oceny w żadnym zakresie. Nie przeprowadził wywodu kwestionującego ocenę dowodów dokonaną przez Sąd I instancji, z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego.

Zasadnie Sąd Rejonowy nie dał wiary zeznaniom wnioskodawcy co do tego, że zawarł z uczestnikiem postępowania umowę darowizny, na skutek której uczestnik przeniósł na wnioskodawcę prawo własności klaczy M.. Z drugiej strony słusznie ocenił jako wiarygodne zeznania uczestnika, z których wynikało, że użyczył wnioskodawcy klacz. Ocena dowodu z zeznań wnioskodawcy i uczestnika powinna uwzględniać także ich zeznania złożone w sprawie I C 214/12. Zeznania te składane były wcześniej, a więc bardziej spontanicznie, niż zeznania w sprawie o zasiedzenie. Zeznania wnioskodawcy i uczestnika złożone w tamtej sprawie należy ocenić na tle stanowiska w niej prezentowanego, jak i pozostałych dowodów przeprowadzonych w sprawie o wydanie. Te zaś należy ocenić w kontekście dowodów zebranych w niniejszej sprawie. Pamiętać należy o okolicznościach tej sprawy, przede wszystkim o tym, że nie było bezpośrednich świadków tego, w jaki sposób w 2005 roku wnioskodawca umówił się z uczestnikiem co do przekazania klaczy M.. Świadkowie czerpią wiedzę od wnioskodawcy i uczestnika. Istotne jest więc to, czy zeznania są spójne, logiczne i konsekwentne oraz to, w jaki sposób wnioskodawca i uczestnik zachowywali się od przekazania klaczy wnioskodawcy, a zatem i to, jakie spostrzeżenia o tym mają świadkowie.

Oceniając zeznania wnioskodawcy należy stwierdzić, że sam wnioskodawca (pozwany w sprawie o wydanie) w sprawie I C 214/12 potwierdził część okoliczności, które zaprzeczają zawarciu umowy darowizny. Nadto część okoliczności, o których zeznał wnioskodawca (pozwany w sprawie I C 214/12), stoi w sprzeczności z jego twierdzeniami prezentowanymi w tamtym postępowaniu, podważa więc wiarygodność jego zeznań. Zeznania części świadków, na które powołuje się wnioskodawca, przemawiają za stanowiskiem uczestnika, a więc przeciwko darowiznie. Na tym tle zeznania uczestnika postępowania są w najważniejszych kwestiach konsekwentne i logiczne. Zeznania świadków A. S. i J. S. (2) potwierdzają zeznania uczestnika. Nie da się natomiast powiedzieć, że zeznania niektórych istotnych świadków powołanych przez wnioskodawcę potwierdzają jego wersję zdarzeń, w szczególności zeznania jego córki M. K. i M. P. (2).

Wnioskodawca w odpowiedzi na pozew w sprawie I C 214/12 prezentował stanowisko, że klacz M. w czasie przekazania jej pozwanemu była chora i fizycznie wyniszczona, wyczerpana. Od dłuższego czasu cierpiała na chorobę trzyczek kopytowych, co dało totalną kulawiznę obu przednich nóg i deklasowało konia całkowicie pod względem użytkowym i wierzchowym w sporcie. Wykazanie tych okoliczności było dla wnioskodawcy korzystne, bo tym samym udowodniłby, że uczestnik przekazując mu klacz miał stwierdzić, że straciła ona dla niego wszelkie walory sportowe, a tylko po to ją nabył i utrzymywał. Jednak zeznając (k.84 akt I C 214/12) wnioskodawca nie potwierdził okoliczności, które sam wskazał w odpowiedzi na pozew. Zeznał, że klacz w sensie fizycznym została mu przekazana w stanie zdrowym, tak zapewniał go powód (uczestnik). Dopiero po pierwszych startach zauważył, że coś jest nie tak i poprosił o konsultację doktora P.. Z kolei w sprawie o zasiedzenie wnioskodawca prezentował stanowisko, że stan klaczy w chwili przekazania mu jej przez uczestnika deklasował konia całkowicie pod względem użytkowym i wierzchowym w sporcie. Jednak zeznając (k.164) stwierdził, że choroba trzyczek kopytowych nie eliminuje konia z założenia z wyścigów sportowych.

To, że choroba trzyczek kopytowych ujawniła się dopiero po pewnym czasie od przekazania M. wnioskodawcy, potwierdzają zeznania świadka R. K. (k.114 akt I C 214/12). Świadek zeznał, że koń został przekazany przez pana

S. w 2005 r., widział wtedy tego konia, nie pamięta, w jakim był stanie. „Z tego, co mówili, to później zachorował”. Zachorował więc po przekazaniu go wnioskodawcy, a przynajmniej wtedy dopiero ujawniła się choroba trzeszczek. Zatem nawet jeśli klacz miała problemy z trzeszczkami kopytowymi przed przekazaniem jej wnioskodawcy, to po pierwsze on tego nie dostrzegł, a oznacza to, że niewiarygodne jest, aby uczestnik przekazał mu zdjęcia RTG dokumentujące to schorzenie (bo gdyby przekazał, to wnioskodawca jako specjalista w hodowli i treningu koni sportowych na pewno by to odkrył przy przekazaniu konia), po drugie sam uczestnik nie będący fachowcem w sprawach hodowli i treningu koni mógł o tych schorzeniu nie wiedzieć i go nie zauważyć. Po trzecie wiarygodne są w takim razie zeznania uczestnika co do tego, że klacz nie była chora, przynajmniej on żadnej choroby nie zauważył, że motywem przekazania klaczy wnioskodawcy było szkolenie jej w celach sportowych i starty na tym koniu w zawodach dzieci wnioskodawcy oraz, że nie było tak, że powiedział wnioskodawcy, że klacz straciła dla niego całkowicie wartość sportową.

Wnioskodawca w sprawie I C 214/12 wskazał, że przed wydaniem konia pozwanemu M. pozostawała w specjalistycznym leczeniu zachowawczym prowadzonym przez doktora M. P. (2). (k.46 akt I C 214/12) Podtrzymał to twierdzenie także w sprawie o zasiedzenie. Jednak w zeznaniach w sprawie o wydanie wskazał tylko na prawdopodobieństwo takiego stanu rzeczy (k.85 akt I C 214/12). W zeznaniach w sprawie o zasiedzenie wnioskodawca zeznał, że poprosił doktora P. o konsultację, ale nie wskazał, kiedy miało to miejsce (k.73). Z zeznań świadka M. P. (2) wynika, że do konia M. został wezwany przez F. K. w połowie 2005 r., między wiosną a latem 2005 r., a więc już po przekazaniu konia i jego pierwszych startach na nim dzieci wnioskodawcy. Świadek nie potwierdza, aby leczył konia wcześniej. Zeznał co prawda o zdjęciach RTG, ale nie powiedział, kiedy zostały wykonane, zatem mogły zostać wykonane w tym czasie (w połowie 2005 r.), a nie przed przekazaniem konia. Sam wnioskodawca zdjęć RTG nie złożył. Uczestnik zaprzeczał, aby takie zdjęcia wydał wnioskodawcy. Skoro tak, to wnioskodawca nie może się na te dowody powoływać. Brak jakichkolwiek dowodów na to, że choroba trzeszczek kopytowych została odkryta przed połową 2005 r. Świadek P. zeznał co prawda, że zmiany, które obserwował, musiały być rezultatem przebiegu choroby w okresie od 3 do 7 miesięcy, jednak informacja ta zawiera wiedzę specjalną, której może udzielić tylko biegły, a nie świadek, ponadto nawet jeśli jest prawdziwa, to nie oznacza, że w okresie tym można było chorobę zauważyć. O tym, że mogła być niezauważona, świadczy to, że sam wnioskodawca choroby nie zauważył (przynajmniej nie wykazał, aby było inaczej), nadto świadczą starty klaczy na zawodach w maju 2005 r. tuż po przekazaniu jej wnioskodawcy. Starty miały bowiem miejsce już 8 i 14 maja 2005 r., a także w lipcu i sierpniu 2005 r. Potwierdził to sam wnioskodawca (pozwany) w zeznaniach w sprawie I C 214/12 (k.170). Niewiarygodne są więc zeznania wnioskodawcy, że uczestnik informował go o schorzeniu konia i przekazał mu dokumentację leczenia obrazującą chorobę (k.72). Niewiarygodne są także jego twierdzenia, że M. była chora i fizycznie wyniszczona, a to eliminuje jako przyczynę przekazania konia wnioskodawcy rzekomą utratę dla uczestnika jego wartości sportowej.

Zmienne były zeznania wnioskodawcy składane na przestrzeni toczących się spraw o wydanie i zasiedzenie, a odnoszące się do tego, o co w istocie umówił się z uczestnikiem. W pierwszej sprawie F. K. zeznał, że uczestnik zwrócił się do niego, czy chciałby „przejąć” konia (k.84 akt I C 214/12). Nie zeznał więc wprost, aby uczestnik (powód) deklarował wolę darowania mu konia. W drugich zeznaniach w tamtej sprawie wyjaśnił co prawda, że pod pojęciem przejęcia konia rozumiał, że pan S. daje mu go na własność, „ponieważ poprzednio musiał za wszystko płacić” (k.169 akt I C 214/12). Nie zeznał więc, że uczestnik (powód) wprost mu oświadczył, że daruje mu klacz M., a swoje przeświadczenie o tym, że uczestnik dał mu konia na własność, wysnuł z tego, że uczestnik nie musiał za utrzymanie konia płacić. W sprawie o zasiedzenie zeznał najpierw, że uczestnik powierzył mu konia, czy dalej, że oddał mu konia. (k.72) Dopiero w kolejnych zeznaniach w sprawie o zasiedzenie wnioskodawca podał, że w dniu przekazania uczestnik mu powiedział, że oddaje mu konia na własność. (k.147, 164). Natomiast uczestnik w kwestii przekazania klaczy wnioskodawcy był konsekwentny. Od początku zeznawał, że oddał konia w użyczenie w tym celu, aby był przez wnioskodawcę trenowany i aby dzieci wnioskodawcy startowały na nim w zawodach sportowych (zeznania uczestnika k.84, 84, 168 akt I C 214/12.). Cel przekazania konia był więc sportowy. Potwierdziły to starty M. w zawodach sportowych. Cel ten potwierdzili świadkowie powołani przez wnioskodawcę, mianowicie jego dzieci J. K. i M. P. (1). Co prawda zeznali oni, że koń miał chorobę trzeszczek, ale zeznali przede wszystkim, że uczestnik przekazał konia,



aby spróbowali wykorzystać go sportowo. (zeznania J. K. k.109 akt I C 214/12, zeznania M. P. (1) k.111 akt I C 214/12). Niewiarygodne są więc zeznania wnioskodawcy, że nie taki był cel przekazania konia.

Cel przyjęcia klaczy we władanie wskazał wnioskodawca w ostatnich zeznaniach w sprawie o zasiedzenie. Wskazał, że ma stajnię sportową, chce mieć bardzo dobre konie dla swoich dzieci, nie stać go na ich kupno, więc je pozyskuje tym sposobem. Taki cel jest zbieżny z celem przekazania konia wskazywanym przez uczestnika, który twierdził, że przekazał konia uczestnikowi dla treningu i po to, aby dzieci wnioskodawcy mogły startować w zawodach. W toku postępowania o zasiedzenie sam wnioskodawca wskazał, że przyjęcie należy, że postępowanie uczestnika polegające na przekazaniu klaczy wnioskodawcy jako cenionemu hodowcy i trenerowi koni, było chęcią dania koniowi „ostatniej szansy” (k.183). To wskazywałoby, że wbrew twierdzeniom wnioskodawcy, koń w czasie jego przekazania wnioskodawcy nie stracił dla uczestnika nie tylko wszelkiej wartości, ale także walorów sportowych oraz, że uprawnione jest stanowisko uczestnika co do celu przekazania klaczy wnioskodawcy. Cel sportowy przekazania klaczy unaoczniał się w wystawianiu M. w zawodach w 2005 i 2006 r. Skoro wnioskodawca, jak oświadczył, pozyskuje konie sportowe nie w drodze kupna, bo go na to nie stać, ale w inny sposób, to jego twierdzenie zawarte w odpowiedzi na pozew w sprawie I C 214/12, że miał dość sportowych koni własnych, aby jego dzieci nabywały umiejętności w sporcie jeździeckim (k.47 akt I C 214/12), nie może być uznane za wiarygodne. (k.47 akt I C 214/12).

Cel przekazania klaczy wnioskodawcy był konsekwencją jednego z celów, dla których uczestnik nabył ją w 1996 r. Zupełnie dowolne jest przy tym twierdzenie wnioskodawcy, że uczestnik nabył klacz M. jedynie w celu wykorzystania jej w sporcie. Takie twierdzenie nie jest potwierdzone żadnym dowodem. Jasne jest, że również taki cel przyświecał uczestnikowi, gdy konia nabywał. Świadczą o tym jego zeznania (k.82 akt I C 214/12, k.103 akt I Ns 1175/12) i dalsza historia konia, to jest przygotowywanie go do startów w zawodach i późniejsze starty. Można stwierdzić, że był to cel główny nabycia klaczy. Wnioskodawca przeoczył zeznania uczestnika w sprawie o zasiedzenie, z których wynika inny jeszcze cel zakupu klaczy, mianowicie wprowadzenie w życie rodziny trochę radości po śmierci jego żony (k.104). Potwierdziła to świadek A. S. (k.145 akt I C 214/12). To, że kupno konia mającego bardzo dobre, sportowe pochodzenie oraz wytrenowanie go na wartościowego sportowca powoduje, że koń nabiera dużej wartości, jest oczywiste i nie wymaga dowodu. Taki koń stanowi naturalną inwestycję majątkową. Cel inwestycyjny jest w takim przypadku oczywisty, tym bardziej był dla uczestnika, który od wielu lat prowadzi z powodzeniem działalność gospodarczą.

Z utraty przez klacz M. walorów sportowych nie wynika jednak, aby po tym fakcie przestała być dla uczestnika wartościowa, a to skłoniło go do darowania M. wnioskodawcy. To twierdzenie wnioskodawcy zostało sformułowane jedynie na użytek sprawy o zasiedzenie, mając uwiarygodnić wolę uczestnika wyzbycia się własności M.. Pomijając drugi cel nabycia klaczy, wskazany wyżej, trzeba stwierdzić, że jeszcze przez dwa lata od przekazania konia wnioskodawcy M. startowała w zawodach, była więc wykorzystywana sportowo. Biorąc pod uwagę, że wnioskodawca nie udowodnił, że klacz M. w dacie jej przekazania cierpiała na chorobę trzyczekopytowych, a przynajmniej, że uczestnik wtedy chorobę zauważył i o niej wiedział, odpada uzasadnienie przekazania wnioskodawcy klaczy w darowiznie z tego powodu, że klacz straciła dla uczestnika wszelkie znaczenie. O tym, że nie straciła, świadczy nadto zainteresowanie uczestnika M. i jego reakcja na to, że wnioskodawca doprowadził do wpisania siebie do paszportu hodowlanego jako właściciela M. oraz źrebaka M., jak również propozycja skierowana przez uczestnika wobec wnioskodawcy, aby zostali współwłaścicielami źrebaka. To, że wartość konia mierzy się nie tylko jego przydatnością do celów sportowych, wynika z zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Niewiarygodne jest, z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, że uczestnik, który jest przedsiębiorcą i człowiekiem znającym wartość pieniądza, nie będący co prawda hodowcą koni, ale interesujący się nimi od wielu lat i mający o nich pewną wiedzę, podjął decyzje o darmym wyzbyciu się klaczy, która mogła być wykorzystywana choćby do rekreacji czy w celach hodowlanych. Trudno przyjąć, aby wyobraźnia uczestnika nie obejmowała takiego wykorzystania konia.

Wnioskodawca w apelacji podnosi, że uczestnik w obu sprawach twierdził, że przekazał konia wnioskodawcy wyłącznie dla celów sportowych, a następnie w sprawie o zasiedzenie stwierdził, że nigdy nie narzucał wnioskodawcy sposobu wykorzystania konia. Wbrew twierdzeniom wnioskodawcy, uczestnik nie zeznawał o tym, że koń ma być

wykorzystywany wyłącznie dla celów sportowych, ale po prostu dla tych celów. Wnioskodawca na użytek tej sprawy akcentował stanowisko, że skoro koń przestał być użyteczny dla celów sportowych, a uczestnik nie żądał jego wydania, mimo, że cel przekazania ustał w 2006 bądź najdalej w 2007 r., to ma to świadczyć o tym, że w istocie strony zawarły w 2005 r. umowę darowizny. Gdyby bowiem zawarły umowę użyczenia, uczestnik na pewno zażądałby wydania konia. Twierdzenia te są jednak dowolne i nie uwzględniają prostego faktu, że uczestnik zwyczajnie godził się na pozostawienie konia u wnioskodawcy mimo, że koń nie był już wykorzystywany w sporcie. W tym kontekście należy rozumieć zeznania uczestnika, że nie narzucił wnioskodawcy sposobu wykorzystania konia. Uczestnik miał zaufanie do wnioskodawcy, wiedział, że M. ma u niego dobrą opiekę. To, że uczestnik nie narzucił sposobu wykorzystania klaczy, wynika choćby z jej zażebienia decyzją wnioskodawcy, podjętą bez konsultacji z uczestnikiem. Uczestnik tej decyzji się nie sprzeciwił, nie wyrażał swojego niezadowolenia mimo, że dowiedział o niej po fakcie. Uczestnik wyjaśnił, że miał do wnioskodawcy zaufanie, wiedział, że koń jest w dobrych rękach, zaakceptował wycofanie konia z zawodów sportowych z uwagi na jego stan zdrowia, a w konsekwencji nie sprzeciwił się także innemu, nie sportowemu, wykorzystaniu konia. Jest to logiczne, skoro klacz straciła walory sportowe, siłą rzeczy zmienić się więc musiał cel jej wykorzystania. Korzyścią uczestnika było to, że nie musiał konia utrzymywać. Wnioskodawca nie sygnalizował uczestnikowi, aby ten odebrał konia albo za niego płacił, co oznacza, że i on być z takiego układu zadowolony. Należy zwrócić uwagę, że jakkolwiek uczestnik nie płacił za utrzymanie M. także po tym, gdy została wycofana ze sportu, to jednak po narodzinach źrebaka zaproponował wnioskodawcy współwłasność źrebaka. Miał więc poczucie, że konie są jego własnością (klacz M. i jej potomek M.) i że nie umawiał się z wnioskodawcą o bezpłatne utrzymywanie M., a jedynie M.. Z kolei argument apelacji, że skoro uczestnik nie płacił za utrzymanie konia, oznacza, że strony zawarły umowę darowizny, jest niezasadny. Brak płacenia za utrzymanie klaczy może świadczyć tak o zawarciu umowy darowizny, jak i użyczenia. Ostateczna ocena zależy nie od samego tego faktu, ale od wszystkich okoliczności sprawy.

Wnioskodawca w pierwszych zeznaniach złożonych w sprawie I C 214/12 (k.85) przyznał, że uczestnik (powód) odwiedzał M.. Zeznawał bezpośrednio po tym, jak zeznania złożył powód, który stwierdził: „My bardzo często konia odwiedzaliśmy u państwa K.” k.83. Uczestnik (powód) w drugich zeznaniach wskazał, że co roku jeździli na urodziny M. (k.168 akt I C 214/12). W tamtej sprawie wnioskodawca (pozwany) tych zeznań nie kwestionował. W niniejszej sprawie wnioskodawca zeznał najpierw, że od 2005 r. uczestnik przyjeżdżał zawsze na urodziny M., nie pamięta przy tym, czy bywał częściej (k.73). W drugich zeznaniach złożonych w niniejszej sprawie wskazał, że „w latach 2005-2010 państwo S. z córką wizytowali mnie nie częściej, niż raz w roku, o ile sobie dobrze przypominam” (k.147). Wnioskodawca nie pamięta więc w istocie, jak często uczestnik odwiedzał M., potwierdza jednak odwiedzin przynajmniej raz w roku. Tymczasem w apelacji wnioskodawca kategorycznie kwestionuje, aby uczestnik odwiedzał M. częściej, niż raz w roku, co jest nielogiczne, skoro wcześniej zeznał, że nie pamięta, czy uczestnik bywał częściej, niż raz na rok z okazji urodzin M.. Stąd na wiarygodność zasługują zeznania uczestnika, że odwiedzał M. częściej, niż raz w roku. Uczestnik zeznał, że odwiedzał konia około 4 razy w roku, potem zeznał, że 3 razy (k.167). Sam więc także tego precyzyjnie nie potrafił określić, ale jest to zrozumiałe, skoro obejmuje okres kilku lat odnoszący się do drugiej połowy lat dwutysięcznych, a zeznania były składane w roku 2013. Uprawniony jest więc wniosek, że J. S. (1) odwiedzał M. przynajmniej 3 razy w roku, w tym czasem z członkami swojej rodziny. Odwiedziny M. potwierdzają zeznania świadków J. S. (2) (k.143-144 akt I Ns 1175/12 i A. S. k.145-146 akt I Ns 1175/12 i k.86 akt I C 214/12), które w kontekście zeznań wnioskodawcy i uczestnika należy uznać za wiarygodne. To, że A. S. w latach 2005-2010 studiowała za granicą, nie przeczy odwiedzinom M. 2 razy w roku. Świadek zeznała, że w tych latach przyjeżdżała do Polski 3 razy w roku (k.146). Natomiast wnioskodawca nie wyjaśnia, na czym opiera twierdzenie zawarte w apelacji o sporadycznych pobytach A. S. w Polsce. Odwiedzanie M. przez uczestnika i jego rodzinę przynajmniej 3 razy do roku pokazuje na więź łączącą ich z klaczą, potwierdza, że uczestnik traktował klacz jak członka rodziny, a tym samym potwierdza inne okoliczności świadczące o świadomości uczestnika, że służy mu prawo własności klaczy, przeczy więc wyzbyciu się tego prawa w 2005 r.

Dla oceny zeznań wnioskodawcy i uczestnika istotne znaczenia ma treść zeznań dzieci wnioskodawcy - J. K. i M. P. (1) - złożone w sprawie I C 214/12. Szczególnie zeznania tego drugiego świadka zaprzeczają wersji prezentowanej przez wnioskodawcę.

Wnioskodawca w apelacji podkreśla, że świadkowie J. K. i M. P. (1) zeznali, że dostali konia od uczestnika, a słowo „dać” oznacza „darować”. Po pierwsze słowo „dać” nie oznacza „darować”, co wynika z samego brzmienia tego słowa. Po drugie świadek J. K. użył słowa „przekazanie”, a nie „danie”, a świadek M. P. (1) słowa „dostaliśmy” i „przekazanie”, a dostać i przekazać to nie to samo, co dać. Poza tym M. K. nadała znaczeniu tego słowa zupełnie inne znaczenie, niż utożsamiane normalnie z darowizną.

Świadek J. K. zeznał, że klacz została przekazana przez pana S. po to, aby spróbowali wykorzystać ją sportowo. Zeznał, że inni jeźdźcy odmówili współpracy i uczestnik oddał ją im, „żeby miała dobrze i żeby próbować z niej coś wykrzesać”. Zeznał także, że uczestnik nie płacił za utrzymanie i opiekę nad koniem, „ponieważ to był nasz koń”. Sens zeznań tylko częściowo wskazuje na darowiznę. Skoro bowiem klacz miała zostać przekazana, aby próbować z niej coś jeszcze wykrzesać, to wskazuje na cel sportowy, uczestnictwo w zawodach. Świadek K. zeznał, że klacz M. była świetnym skoczkiem. O darowiznie świadczyły słowa „ponieważ to był nasz koń”, jednak jest to tylko ocena świadka wynikająca z faktu, że uczestnik nie płacił za utrzymanie i opiekę, a nie ze znajomości tego, jak ojciec świadka umówił się z uczestnikiem. Zeznania świadka K. są bardzo ogólne, a świadek nie uczestniczył przy przekazaniu klaczy i uzgodnieniach stron.

Córka wnioskodawcy M. P. (1) zeznała, że dostali konia od pana J. S. (3), mieli na nim jeździć. Dalej zeznała, że według niej koń po tylu latach jest jej ojca, ponieważ koszty leczenia i utrzymania tego konia, jakie poniósł jej ojciec, przekroczyły jego wartość. Zeznała, że pan S. nie płacił za pobyt konia, że mieli na tym koniu jeździć i „po iluś tam latach miał przejść na własność taty”. Zeznała, że wtedy właścicielem konia był Pan J.. Świadek nie wiązała więc nabycia własności konia z darowizną i to dokonaną w 2005 r. w momencie przekazania konia wnioskodawcy, ale z tym, że własność miała zostać nabyta przez upływ czasu i utrzymywanie konia. Dalej świadek zeznała sprzecznie z wcześniejszymi zeznaniami, że według niej własność konia przeszła wtedy, „kiedy został nam przekazany i tata otrzymał wszystkie dokumenty dotyczące konia”. Kolejne zdanie zeznań świadka zaprzecza jednak z kolei i tej ocenie, bo świadek stwierdziła, że zeznała, że „koń stał się własnością konia” (raczej miała na myśli, że koń stał się własnością jej ojca) „po iluś tam latach, ponieważ ojciec ponosząc koszty utrzymania konia, spłacał go”. To z kolei nie wskazuje na darowiznę, ale na umowę sprzedaży, a o zawarciu takiej umowy nie twierdził nawet wnioskodawca. Reasumując z zeznań córki wnioskodawcy nie wynika, aby wolą uczestnika było przeniesienie własności M. w drodze darowizny na przełomie kwietnia i maja 2005 r.

Zeznania świadka M. P. (2) także przeczą zawarciu umowy darowizny. Świadek zeznał, że koń został wstawiony do pana K. przez kogoś z P., został wstawiony „w sensie do pensjonatu i treningu” (k.112 akt I C 214/12). Wstawienie konia do pensjonatu nie świadczy o przeniesieniu własności w drodze darowizny. Weterynarz mający na co dzień do czynienia z końmi i ich właścicielami i użytkownikami doskonale odróżnia darowanie konia od wstawienia do pensjonatu. Co prawda świadek P. zeznał, że miał poczucie, że wnioskodawca traktuje konia jak własnego, ale odnosi się to do sposobu, w jaki wnioskodawca troszczył się o konia, a więc do samego władania, a nie do sposobu uzyskania władztwa nad klaczą.

O tym, że klacz M. została przekazana na własność wnioskodawcy, zeznał w sprawie I C 214/12 świadek Ł. P. (k.113 tych akt). Sąd Rejonowy uznał zeznania tego świadka za wiarygodne, ale nie wyjaśnił, w jakim zakresie i dlaczego. Sąd Okręgowy tej oceny nie podziela. Świadek uzasadniał przekazanie konia na własność wnioskodawcy tym, że uczestnik trzy razy odwiedzał konia, „gdy był akurat przejazdem”. Takie wytłumaczenie przekazania klaczy nie świadczy o przeniesieniu własności. To, że uczestnik nie był „przejazdem”, wynika z ustaleń dotyczących odwiedzin M., wskazanych wyżej. Świadek nie zna ustaleń między wnioskodawcą i uczestnikiem co do przekazania klaczy, ale snuje jedynie ogólne dywagacje odnośnie koni oddanych „w dożywocie”. Świadek snuje swoje przypuszczenia odnośnie ludzi, którzy nie wiedzą, co zrobić z koniem – według świadka przekazują go w dobre warunki, żeby dożył spokojnie starości. Tyle tylko, że M. przekazana została do startów w zawodach i początkowo tak właśnie była wykorzystywana. Nie zeznał także niczego konkretnego o chorobie trzyczek kopytowych u M., oprócz tego, że ona wystąpiła, a to jest bezsporne. Nie zeznał jednak, kiedy choroba wystąpiła, kiedy się ujawniła. Świadek nie wiedział, kiedy M. startowała w zawodach ani dlaczego jeździł na niej J. K.. Stąd zeznania tego świadka są bezwartościowe dla rozstrzygnięcia sprawy.

Zarzuty wskazane w apelacji, a odnoszące się do kwestionowania wiarygodności zeznań A. S. i J. S. (2), nie przekonują. Kuriozalne jest stwierdzenie, że świadkowie przedstawili własną wersję wydarzeń, nie popierając jej żadnymi dowodami. Świadkowie nie mają obowiązku dowodzenia. Ich obowiązkiem jest złożenie zeznań, a obowiązkiem Sądu jest je ocenić w kontekście innych dowodów zebranych w sprawie i jej wszelkich okoliczności. Wnioskodawca nie zauważa, że brak udowodnienia jego twierdzeń wynika przede wszystkim ze słabości jego zeznań, z niekonsekwencji podnoszonych twierdzeń i z oceny zeznań świadków powołanych przez niego. A. S. i J. S. (2) zeznały w istocie to, co wiedzą od uczestnika o przekazaniu klaczy, a z własnych spostrzeżeń o odwiedzinach klaczy i rozmowie o współwłasności M.. Pierwsze dwie okoliczności zostały ocenione przede wszystkim na podstawie zeznań wnioskodawcy, uczestnika i świadka M. P. (1), trzecia była bezsporna, a wnioskodawca i uczestnik różnili się tylko w jej ocenie. Wyciąganie wniosków z zeznań A. S., że „nie zdążyli z panem K. odbyć rozmów o ostatecznych planach wobec M., bo przerwała to sprawa sądowa”, że uczestnik powinien to zrobić już w 2006 r., a sprawa sądowa rozpoczęła się w 2012 r., nie uwzględnia okoliczności sprawy. Uczestnik godził się na pozostawanie klaczy u wnioskodawcy, mimo, że ten wycofał ją ze sportu. Dopiero przy okazji pierwszych urodzin M., a więc w 2011 r. zorientował się, że wnioskodawca wpisał się do paszportu M. jako właściciel. Uczestnik nie miał więc pięciu lat na uzgodnienia co do tego, co zrobić z klaczą. Po powzięciu wiadomości o działaniach wnioskodawcy (wpisaniu do paszportu M. jako właściciela i zarejestrowaniu M. jako swojej własności) oraz po upewnieniu się u znajomych hodowców co do własności M. (jako pożytku ze swojej własności – klaczy M.), uczestnik wypowiedział umowę użyczenia, wezwał do wydania klaczy i źrebiąt, a wobec braku reakcji wnioskodawcy – wytoczył mu proces sądowy. Zachował się więc adekwatnie do prawa, jakie mu do klaczy i źrebiąt przysługiwało. Zeznania A. S. i J. S. (2) słusznie Sąd Rejonowy uznał więc za wiarygodne.

Bezsporna była okoliczność przekazania przez uczestnika wnioskodawcy dokumentów klaczy - w tym jej paszportu hodowlanego. Uczestnik nie kwestionował twierdzenia wnioskodawcy, że zwyczajowo do przeniesienia własności konia wystarczy wydanie jego dokumentów, w tym przede wszystkim paszportu hodowlanego, bez konieczności sporządzania umowy na piśmie. Jednak samo wydanie dokumentów nie stanowi o przeniesieniu własności, jeżeli z całokształtu okoliczności nie wynika wola właściciela przeniesienia własności. Wydanie wnioskodawcy przez uczestnika paszportu hodowlanego M. było logiczne, skoro wnioskodawca miał sprawować nad M. opiekę, dzieci wnioskodawcy miały startować na tym koniu w zawodach, a uczestnik nie miał w istocie wiedzy, jakie dokumenty są potrzebne do startu konia w zawodach. Uczestnik zawsze, gdy oddawał klacz w obce ręce, a była to stała praktyka, wydawał te dokumenty. Trzeba pamiętać, że uczestnik i wnioskodawca pozostawali w długoletniej przyjaźni, mieli do siebie zaufanie. Uczestnik nie mógł przypuszczać, że wydanie wnioskodawcy paszportu hodowlanego M. zostanie wykorzystane przez F. K. jako argument w dowodzeniu zawarcia umowy darowizny. O tym, że paszport hodowlany konia był potrzebny wnioskodawcy niezależnie od treści zawartej umowy, świadczy treść wniosku o zasiedzenie. Wnioskodawca wyjaśnił, że paszport jest potrzebny choćby po to, aby wyjeżdżać poza gospodarstwo, aby wpisywać w nim szczepienia (k.3). Skoro to wnioskodawca opiekował się koniem, a jego dzieci startowały w zawodach, to logiczne było wydanie mu paszportu hodowlanego konia.

Wnioskodawca został wpisany do paszportu hodowlanego dopiero w 2009 r. jako właściciel konia i to na podstawie wystawionego przez siebie jednostronnego oświadczenia. Wpis ten był potrzebny wnioskodawcy do zarejestrowania źrebaka M. jako swojej własności. Jednostronne oświadczenie wnioskodawcy, że jest właścicielem M., może świadczyć o samoistnym charakterze posiadania klaczy, ale nie świadczy w żadnym razie o woli uczestnika wyzbycia się własności zwierzęcia cztery lata wcześniej. Wnioskodawca nie tylko nie dążył do wpisania siebie jako właściciela do paszportu hodowlanego, ale także do paszportu sportowego. Jak wyjaśnił w apelacji, paszport sportowy nie został mu wydany przez uczestnika, bo zaginął. Wnioskodawca zwrócił się do odpowiednich władz w W. o wydanie duplikatu paszportu sportowego (k.227). Bezsporne było, że w paszporcie sportowym wpisanym właścicielem klaczy M. był uczestnik, że wnioskodawca tym paszportem posługiwał się na zawodach sportowych i w konsekwencji jako właściciel konia wskazywany był uczestnik. Gdyby wnioskodawca faktycznie uważał, że koń został mu podarowany przez uczestnika w 2005 roku i gdyby wnioskodawca czuł się właścicielem konia od dnia objęcia go we władanie (przełomu (...) i (...) 2005 r.), to najpewniej zadbałby o to, aby w duplikacie paszportu sportowego to on został wpisany jako właściciel.

Tymczasem pomysł o wpisaniu siebie do paszportu hodowlanego M. powstał u wnioskodawcy dopiero wtedy, gdy postanowił zarejestrować żrebaka M. na swoje imię i nazwisko.

W apelacji wnioskodawca wskazał, że Sąd Rejonowy ocenił inaczej takie same zachowania wnioskodawcy i uczestnika, mianowicie brak ujawnienia w paszporcie hodowlanym klaczy swojej własności. Brak wpisania się do paszportu hodowlanego klaczy należy oceniać w kontekście konkretnych okoliczności sprawy. Inne były okoliczności kupna klaczy przez uczestnika, a inne przekazania klaczy przez uczestnika wnioskodawcy. Nabycie klaczy przez uczestnika w 1996 r. było bezsporne i niewątpliwe. Uczestnik kupił klacz, zapłacił za nią pieniądze. W przypadku wnioskodawcy impulsem do wpisania siebie do paszportu hodowlanego była chęć zarejestrowania na siebie żrebaka M.. Wnioskodawca zapomina, że wcześniej nie wpisał się do paszportu sportowego klaczy mimo, że wyrabiał duplikat tego paszportu, bo oryginał zaginął, że to uczestnik widniał w kilku protokołach zawodów konnych jako właściciel klaczy już po jej przekazaniu wnioskodawcy. Zapomina wreszcie o niekonsekwencji swoich zeznań oraz o zeznaniach M. P. (1) i M. P. (2), jak również o zeznaniach uczestnika. Zapomina więc o tych okolicznościach, które nakazują ocenić wpis wnioskodawcy w paszporcie hodowlanym dopiero w 2009 r. i to na podstawie jego jednostronnego oświadczenia, jako przemawiającej przeciwko wersji wnioskodawcy.

Reasumując ocena dowodów zebranych w sprawie na tle wszystkich jej okoliczności wskazuje, że nie doszło do zawarcia między wnioskodawcą i uczestnikiem umowy darowizny klaczy M., ale doszło do zawarcia umowy użyczenia. Uczestnik oddał klacz wnioskodawcy do bezpłatnego korzystania, wnioskodawca miał ponosić zwykłe koszty używania M.. Nie doszło więc do naruszenia przez Sąd Rejonowy art.710 kc.

Zawarcie między wnioskodawcą i uczestnikiem umowy użyczenia implikuje jednoznacznie stan świadomości wnioskodawcy, że nie jest właścicielem klaczy. Nawet przyjmując, że wnioskodawca swoimi działaniami zmienił charakter posiadania na samoistne i nastąpiło to w 2006 bądź w 2007 r. (wycofanie klaczy ze sportu i przeznaczenie do hodowli, potwierdzone potem wpisaniem wnioskodawcy do paszportu jako właściciela i zarejestrowanie żrebaka M. jako swojej własności), to zasiedzenie nie mogło nastąpić z uwagi na złą wiarę posiadacza. Po oddaniu w 2005 roku klaczy we władanie wnioskodawcy nie zdarzyło się bowiem nic, co mogło u wnioskodawcy wywołać usprawiedliwione przeświadczenie, że jest właścicielem M.. Samo posiadanie samoistne klaczy nie wystarczy do zasiedzenia prawa jej własności. Gdyby ocena dowodów prowadziła natomiast do oceny, że wnioskodawca i uczestnik zawarli umowę darowizny, to z kolei niemożliwe byłoby zasiedzenie własności klaczy, bo właściciel (w tym przypadku obdarowany) nie może nabyć ponownie tego samego prawa własności w drodze innego zdarzenia prawnego, w tym w drodze zasiedzenia. W każdym więc przypadku brak przesłanek do nabycia własności w trybie art.174 kc.

Niezasadny jest zarzut naruszenia art.520 par.3 kpc. Sprzeczność interesów wnioskodawcy i uczestnika jest oczywista i niekwestionowana także przez wnioskodawcę. Sąd Najwyższy jednoznacznie opowiada się za tym, że w sprawach o zasiedzenie występuje z reguły sprzeczność interesów właściciela i posiadacza. (postanowienie z dnia 10 października 2012 r., I CZ 65/12, Legalis, postanowienie z dnia 26 lipca 2012 r. II CZ 86/12 LEX nr 1228797). Z kolei zastosowanie par.3 art. 520 kpc ma ten skutek, że na uczestnika, którego interesy nie zostały uwzględnione, nałożone zostają koszty poniesione przez uczestnika, którego interesy zostały uwzględnione. Liczy się końcowy rezultat postępowania, bez względu na to, kto uległ w kwestii wypadkowej w toku sprawy, na przykład w związku z rozpoznawaniem przez sąd wniosku o udzielenie zabezpieczenia.

Zarzut naruszenia art.350 par.1 w zw. z art.13 par.2 kpc nie wymaga ustosunkowania się, bowiem wnioskodawca nie zaskarżył postanowienia z 22 sierpnia 2013 r. Postanowienie to jest prawomocne. Nie można uznać, że zostało ono zaskarżone w apelacji na podstawie art.380 kpc, bo na postanowienie o sprostowaniu przysługuje zażalenie (art.394 par.1 pkt 8 kpc), a art.380 kpc dotyczy postanowień niezaskarżalnych w tej drodze. Po drugie apelacja złożona została po upływie tygodnia od doręczenia pełnomocnikowi wnioskodawcy odpisu postanowienia z 22 sierpnia 2013 r. z uzasadnieniem, więc nie można uznać, że zażalenie zawarte jest w apelacji.

Mając to na uwadze apelacja na podstawie art.385 w zw. z art.13 par.2 kpc podlegała oddaleniu.

/-/B. Woźniak /-/M. Miczke /-/E. Blumczyńska